



PRZYRODA

GÓRNEGO ŚLĄSKA

Nr 27 WIOSNA 2002

BIULETYN CENTRUM DZIEDZICTWA PRZYRODY GÓRNEGO ŚLĄSKA

CENA 2 zł



Nr wydawn. 338108 ISSN 1425-4700

2002 — MIĘDZYNARODOWY ROK GÓR ONZ ♦ NATURA 2000 — EUROPEJSKA SIĘĆ EKOLOGICZNA

„...Pracujcie nieustraszenie dla ratowania tego, co ukochaliście... Pouczajcie o tym, że idea ochrony przyrody jest ideą na wskroś demokratyczną, gdyż chroni ona skarby przyrody dla całego społeczeństwa... Przez poznanie i ochronę przyrody – do jej ukochania – oto nasze hasło!”

Władysław Szafer (Chrońmy przyrodę ojczystą, Nr 1, 1945)

GÓRY I NATURA

Zgromadzenie Ogólne ONZ przyjęło rezolucję A/RES/53/24 proklamującą rok 2002 Międzynarodowym Rokiem Gór. Rezolucja wzywa rządy, instytucje pozarządowe i sektora prywatnego do włączenia się do obchodów Roku, którego celem jest wzrost świadomości znaczenia zrównoważonego rozwoju gór. Z propozycją Międzynarodowego Roku Gór wystąpił Prezydent Kirgizji w roku 1996 w trakcie międzynarodowej konferencji w Bishkek. Organizacją wiodącą Roku jest FAO, która odgrywa znaczącą rolę w działaniach dotyczących rozdziału 13 Agendy 21.

Rok 2002 to również rok ważny dla ochrony polskiej przyrody. Warunkiem przyjęcia Polski do Unii Europejskiej jest dostosowanie naszego prawa do norm unijnych. W celu wypełnienia wymagań Dyrektywy Ptasiej i Dyrektywy Siedliskowej, prowadzone są w Polsce prace nad identyfikacją obszarów, które spełniają kryteria dla wyznaczenia obszarów ochrony przyrody w ramach europejskiej sieci ekologicznej NATURA 2000. W tym roku prace te mają być zakończone. Cyklem artykułów przybliżymy Czytelnikom problematykę ochrony dziedzictwa europejskiej przyrody oraz zrównoważonego rozwoju obszarów górskich.

Jerzy B. Parusel



PRZYRODA GÓRNEGO ŚLĄSKA ♦ NATURE OF UPPER SILESIA ♦ NATUR DES OBERSCHLESSEN

Nr 27/2002

WIOSNA ♦ SPRING ♦ FRÜHLING



Tokujący samiec głuszca

Fot. A. Porwiesz

W NUMERZE ♦ CONTENTS ♦ INHALT

- 3 Rośliny dwuliścienne – astrowe
Asteridae
- 4 Skamieniałości w konkrecjach sferosyderytowych
Fossils in sphaerosiderite's concretions
Fossilien in Sphärosiderit-Konkretionen
- 5 NATURA 2000 – Europejska Sieć Ekologiczna (1)
NATURA 2000 – European Ecological Network (1)
NATUR 2000 – Europäisches Ökologisches Netz (1)

- 6 Góra niezgody
Mountain of discord
Der Berg der Zwietracht
- 8 Ptaki Górnego Śląska
Birds of Upper Silesia
Vögel von Oberschlesien
- 10 Zimowa obserwacja bekasika
Winter observation of Lymnocyrtus minimus
Winterliche Beobachtung von Lymnocyrtus minimus
- 10 Uratowany krogulec
Saved Accipiter nisus
Gerettete Accipiter nisus
- 11 Nowy „szkodnik” w ogrodach Górnego Śląska
The new pest in gardens of Upper Silesia
Neuer Gartenschädling in Oberschlesien
- 12 Chrońmy Dolinę Jamny!
Let's protect the Jamna Valley!
Schützen wir das Jamna Tal!
- 14 Dolina Trzech Stawów (2)
Three Ponds Valley (2)
Das Drei Teiche Tal (2)
- 15 Philip Jacob Sachs von Levenhain
- 16 Stawy koło Izbicka
Ponds near Izbicko
Teiche in der Nähe von Izbicko

Druk numeru dofinansowany ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach

WYDAWCA:

Centrum Dziedzictwa Przyrody Górnego Śląska

RADA PROGRAMOWA:

Maria Pulinowa (Przewodnicząca),
Jan Duda (Z-ca Przewodniczącego),
Maciej Bakes, Joanna Chwoła, Bogdan Gieburowski, Jan Holeska,
Barbara Kaszowska, Arkadiusz Nowak, Romuald Olaczeł,
Jolanta Prazuch, Małgorzata Strzelec, Józef Świerad

KOLEGIUM REDAKCYJNE:

Jerzy B. Parusel (redaktor naczelny),
Katarzyna Rostańska (sekretarz redakcji),
Renata Bula, Jan Duda, Maria Pulinowa

OPRACOWANIE GRAFICZNE:

Joanna Chwoła

ADRES REDAKCJI:

Centrum Dziedzictwa Przyrody Górnego Śląska
ul. Św. Huberta 35, 40-543 Katowice
tel./fax: 209 50 08, 251 25 47 wew. 21, 25
e-mail: cdpgs@cdpgs.katowice.pl; http://www.cdpgs.katowice.pl

REALIZACJA POLIGRAFICZNA:

VERSD, Katowice

AUTOR ZNAKU GRAFICZNEGO WYDAWCY:

Katarzyna Czerner-Wieczorek

Centrum Dziedzictwa Przyrody Górnego Śląska zostało powołane Zarządzeniem Nr 204/92 Wojewody Katowickiego z dnia 15 grudnia 1992 r. do badania, dokumentowania i ochrony oraz prognozowania stanu przyrody Górnego Śląska. Z dniem 1 stycznia 1999 r. Centrum jest samorządową jednostką budżetową, przekazaną województwu śląskiemu Rozporządzeniem Proszy Rady Ministrów z dnia 25 listopada 1998 r.

WARUNKI PRENUMERATY

Przyroda Górnego Śląska ukazuje się w cyklu czterech pór roku. Zamówienia na prenumeratę indywidualną i zbiorową biuletynu przyjmuje Poczta Polska. Bieżące numery można nabyć w kioskach RUCHU S.A. Sprzedaż archiwalnych i bieżących numerów prowadzą następujące instytucje: Księgarnia ORWN PAN w Katowicach, Muzeum Śląskie w Katowicach, Muzeum Górnośląskie w Bytomiu, Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrze, Muzeum Śląska Opolskiego w Opolu, Ogrod Botaniczny Uniwersytetu Wrocławskiego we Wrocławiu oraz Geo-Mat w Sosnowcu. Biuletyn można także zaprenumerować w Centrum Dziedzictwa Przyrody Górnego Śląska. Warunkiem przyjęcia i realizacji zamówienia jest otrzymanie z banku potwierdzenia wpłaty na konto: Kredyt Bank PBI S.A. ul. Katowice, nr rach. 15001445-524593-121440034418. Zamówione egzemplarze przesyłane będą pocztą zwykłą; można je także odebrać w biurze Centrum. Cena jednego egzemplarza wynosi 2 zł.

WSKAZÓWKI DLA AUTORÓW

Biuletyn *Przyroda Górnego Śląska* jest wydawnictwem przeznaczonym do publikacji oryginalnych prac, krótkich komunikatów i artykułów przeglądowych o przyrodzie Górnego Śląska – jej bogactwie i różnorodności, stratach, zagrożeniach, ochronie i kształtowaniu, strukturze i funkcjonowaniu, a także o jej badaczach, miłośnikach i nauczycielach oraz postawach człowieka wobec przyrody. Preferujemy teksty oryginalne, o objętości 1-4 stron standardowego maszynopisu A4. Publikowanie nadesłanego tekstu w innych wydawnictwach autor powinien uzgodnić z redakcją. Prawa autorskie do zamieszczonych w biuletynie artykułów i zdjęć są zastrzeżone, ich reprodukcja jest możliwa jedynie za pisemną zgodą redakcji. Zdjęcia przyjmujemy w postaci diapozytywów lub odbitek pozytywowych. Materiał ilustracyjny prosimy numerować i osobno dołączyć opis. Nadesłanych maszynopisów redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania niezbędnych poprawek, uzupełniania i skracania artykułów bez naruszania zasadniczych myśli autora oraz zmiany tytułu. Dopuszcza się przedruki za zgodą autora i wydawcy. Za treść artykułów odpowiedzialność ponoszą autorzy. Wydawca prosi autorów o załączenie następujących danych: stopień naukowy, miejsce pracy, krótki opis dorobku i zakres zainteresowań.

Autor otrzymuje dwa egzemplarze numeru bezpłatnie.

Poglądy wyrażone na łamach biuletynu są poglądami autorów i niekoniecznie odzwierciedlają punkt widzenia wydawcy.

NAKŁAD: 2000 egzemplarzy



Ostrożeń łąkowy

Podklasa ta grupuje rośliny zielne posiadające kwiaty 5-krotne o koronie zrosłopłatkowej i słupku zwykle dolnym. Obok form o łodygach ulistnionych są też takie, których liście zebrane są w naziemną różyczkę, z której wyrastają pędy kwitnące, zakończone zwykle kwiatostanem. W naszej florze gatunki astrowych skupione są w 3 rodzinach: bobrkowatych, dzwonkowatych i astrowatych.

Pierwszą z nich reprezentuje bobrek trójlistkowy, bylina rosnąca na bagnach i w płytkich wodach, o grubym, pełzającym kłaczku i długogonkowych, trójlistkowych liściach. Tworzy białe lub różowe kwiaty zebrane w kwiatostan. Jest rośliną leczniczą o działaniu żółciopędnym.

Do rodziny dzwonkowatych należą często spotykane dzwonki o kwiatach niebieskich lub fioletowych, rosnące na łąkach i w zaroślach, jak np. dzwonek rozpięchły o rozgałęzionym kwiatostanie. Najpospolitszym jest dzwonek jednostronny o kwiatach zwieszających się w jedną stronę. Dzwonek skupiony ma kwiaty zebrane w główki, a kwiaty dzwonka pokrzywolistnego wyrastają pojedynczo. Do tej rodziny należą także: jasieniec piaskowy o kwiatach skupionych w błękitne główki i zerwa kłosowa rosnąca w lasach, o kwiatach białych zebranych w szczytowe, gęste kłosy.

Rodzina astrowatych (dawniej nazywana złożonymi) posiada swoisty kwiatostan, zwany koszyczkiem. Jest on złożony z licznych kwiatów, otoczonych od zewnątrz okrywą z zielonych listków. Kwiaty te mogą mieć koronę promienistą 5-krotną, rurkową lub wykształconą w postaci języczka, a więc grzbiecistą. Jest to jedna z najliczniejszych rodzin roślin okrytonasiennych, licząca na kuli ziemskiej ponad 20 tysięcy gatunków. W naszej florze występuje kilkaset gatunków, skupionych w 2 podrodzinach: rurkokwiatowych i języczkokwiatowych.

W pierwszej z nich wszystkie lub przynajm-



Ostrożeń lancetowaty

Fot. J. B. Parnas



Mniszek lekarski

Fot. J. B. Parnas



Prosteniczek jednogłówny

Fot. J. B. Parnas

niej środkowe kwiaty są zwykle żółte, obupłciowe o koronie rurkowej. Często na obrzeżu koszyczka wyrastają zwykle płonne kwiaty o koronie płaskiej, języczkowej, często zabarwionej inaczej niż kwiaty środkowe. Owoki mogą być zaopatrzone u szczytu w puch kielichowy, służący do ich rozsiewania lub rąbek, będący zredukowanym kielichem. Do rodziny rurkokwiatowych należą stokrotki, astry, krwawniki, złocień (zwane „margarytkami”), bylice, starce, fioletowo kwitnące osty i ostrożeń o kłujących liściach. Do roślin powszechnie uprawianych i ozdobnych należą słoneczniki, nagietki i rudbekie wywodzące się z Ameryki Środkowej. Chwastami ogródków i pól uprawnych są przymiotno kanadyjskie oraz pochodzące z Ameryki Południowej 2 gatunki żółtlic: drobnokwiatowa i włochata. Znaną od dawna rośliną leczniczą jest rumianek pospolity. Do dobrze u nas zadomowionych gatunków pochodzących z Ameryki Północnej należą nawłocie: kanadyjska i późna, spotykane często nad rzekami, wzdłuż linii kolejowych i na obrzeżach miast.

Podrodzina języczkokwiatowych ma koszyczki wypełnione kwiatami obupłciowymi o języczkowej, grzbiecistej koronie (jak u pospolitego mniszka lekarskiego – dmuchawca), najczęściej barwy żółtej. W pędach i liściach rośliny te mają biały sok mleczny, widoczny przy zerwaniu. Najliczniejszymi w gatunki są

jastrzębce i mniszki (często tworzące nasiona bez zapłodnienia – na zasadzie apogamii). Ich owoki typu niełupek zaopatrzone są u szczytu w puch kielichowy. Z roślin uprawnych należą tu cykoria i sałata, mające też dziko rosnących przedstawicieli (np. sałata kompasowa). Chwastami są mleczce, na łąkach natomiast spotyka się brodawniki, prosieniczniki i mniszki o liściach zebranych w naziemną różyczkę z żółtymi koszyczkami na łodygach kwiatostanowych.

Liczne gatunki jastrzębców (również o żółtych koszyczkach) występują na łąkach i w lasach. □

Starzec Fuchsa



Fot. J. B. Parnas

Dzwonek rozpięchły



Fot. B. Badczyńska-Sendeck

Jastrzębiec kosmaczek



Fot. J. B. Parnas

Bobrek trójlistkowy



Fot. J. B. Parnas

Zerwa kulista



Fot. J. B. Parnas

Nawłoc pospolita



Fot. J. B. Parnas



SKAMIENIAŁOŚCI W KONKRECIACH SFEROSYDERYTOWYCH*

Katarzyna Durlak (Sosnowiec)

Kopalne szczątki organizmów występujących w skałach stanowią znikomą część roślin i zwierząt, które niegdyś żyły na Ziemi. Większość z tych zwierząt zniknęła bez śladu. Szczątki organizmów zachować się mogły w postaci skamieniałości lub wówczas, gdy znalazły się w sprzyjających warunkach – pod pokrywą osadów izolujących je od czynników niszczących. Proces utrwalania się resztek organizmów w naturze i powstawanie w nich skamieniałości to proces fosylizacji. Najczęściej w stanie kopalnym zachowują się twarde elementy szkieletowe, choć rzadko spotyka się je niezmienione. Na ogół ulegają one procesom fosylizacji przez kamienienie i mineralizację.

W ostatnich latach w Kopalni Węgla Kamiennego Porąbka-Klimontów w Sosnowcu znaleziono konkrecje sferosyderytowe, tj. kuliste skupienie syderytu. Na hałdach zebrano kilka tysięcy sferosyderytów, lecz tylko w kilkudziesięciu z nich były doskonale zachowane fragmenty roślin i zwierząt.

Wśród skamieniałości (zob. Przyroda Górnego Śląska Nr 3/1996: 3) jest ponad 20 okazów mieczonogów, dwa fragmenty pancerzy wielkoraków, jeden małż, dwa znaleziska owadów oraz kilkadziesiąt szyszek zarodnikowych widłaków, fragmenty kory sigillarii, lepidodendronów i kalamitów.

Szczególnie interesujące są skamieniałości szczątki owadów, na przykład kompletnie zachowana larwa owada z rzędu *Palaeodictyoptera*, czy fragment prawego przedniego skrzydła owada z rzędu *Protorthoptera*. Znaleziska te są ciekawe i z tego powodu, że odnotowano je po raz pierwszy w polskiej części Górnośląskiego Zagłębia Węglowego.

Warto zwrócić uwagę na najliczniejszą grupę okazów – wodne stawonogi: mieczonog *Bellinurus lunatus*, mieczonog *Euproops rotundatus*. Fragment pancerza stawonoga z grupy *Euryptera* jest również wart uwagi, gdyż jest to pierwszy okaz wielkoraka z obszaru Górnego Śląska.

Znaczną część skamieniałości stanowią szczątki roślin, są to głównie szyszki zarodnikowe widłaka. Prawie wszystkie mają zbliżony kształt i wielkość, czyli pochodzą prawdopodobnie od tych samych widłaków.

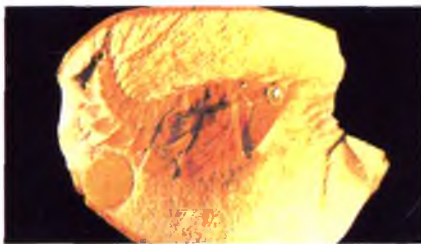
Stan zachowania skamieniałości jest bardzo dobry. U stawonogów zachowały się delikatne części pancerza, a nawet części miękkie. Oznacza to, że nie były one transportowane, gdyż wtedy zostałyby uszkodzone. Z badań paleoekologicznych wiadomo, że zasiedlały one wody słodkie, a żerowały przy brzegach zbiorników. Natomiast szczątki organizmów lądowych musiały być przeniesione do zbiornika, o czym świadczy oderwany od reszty ciała i pokruszony fragment skrzydła owada czy niekompletność szyszek zarodnikowych widłaka.

Kopalne szczątki, zachowane w sferosyde-

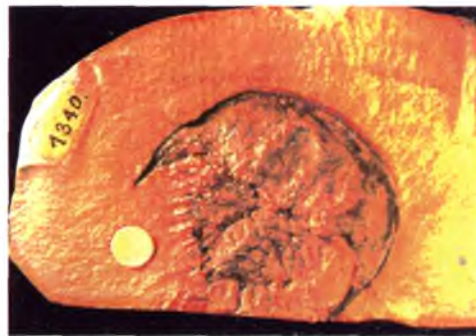
rytach, reprezentują dwa środowiska życia: lądowe (owady i rośliny) i słodkowodne (wieloraki, mieczonogi). Wynika z tego wniosek, że szczątki z łądu wymieszały się ze szczątkami ze zbiornika wodnego. Stać się to mogło za przyczyną rzeki lub okresowego potoku, które wpadały do tego zbiornika.

Skamieniałości w karbońskich sferosyderytach należą do rzadkości i dlatego są cenne, gdyż uzupełniają wiedzę o polskim karbonie. Ten materiał paleontologiczny znajduje się częściowo w kolekcji Muzeum Ziemi przy Wydziale Nauk o Ziemi Uniwersytetu Śląskiego, a częściowo w kolekcjach prywatnych panów Janusza Śniocha, Edwarda Opalskiego i Michała Gwoździewicza.

Przytoczone wyżej informacje zaczerpnęłam z pracy „Zespół skamieniałości z karbońskich sferosyderytów (westfal A)” W. Krawczyńskiego, P. Filipiaka i M. Gwoździewicza. Autorom pracy i posiadaczom kolekcji składam podziękowania.



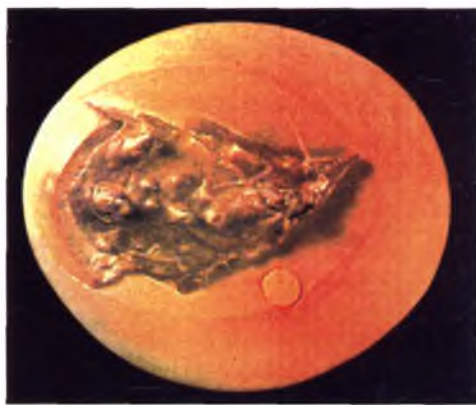
Larwa owada z rzędu *Palaeodictyoptera* (kolekcja M. Gwoździewicza)



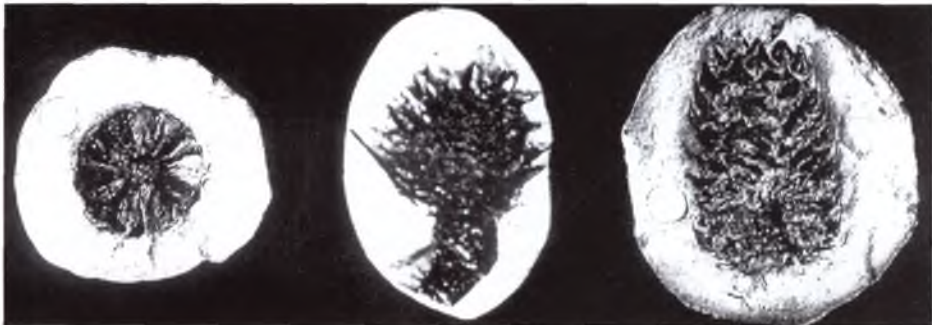
Mieczonog *Bellinurus lunatus* (kolekcja J. Śniocha)



Mieczonog *Euproops rotundatus* (kolekcja J. Śniocha)



Fragment pancerza stawonoga z grupy *Euryptera* (kolekcja J. Śniocha)



Fragment widłaka *Lepidostrobus*. 1 – dolna część szyszki zarodnikowej, 2 – widłak częściowo pozbawiony liści zarodnikowych, 3 – przekrój podłużny szyszki (1 i 2: kolekcja J. Śniocha, 3: kolekcja Muzeum Ziemi US)

*Praca nagrodzona w konkursie z okazji Dni Ziemi zorganizowanym w roku 2000 przez Oddział Górnośląski PIG w Sosnowcu. Opiekun pracy: K. Szubert

PRZYRODNICZE CENTRUM INTERWENCJI

zaprasza do współpracy osoby, które potrzebują wsparcia przy prowadzeniu kampanii w obronie miejsc cennych przyrodniczo. Jeśli spotkałeś się z przypadkiem niszczenia dzikiej przyrody, chcesz zaangażować się w jej obronę, a potrzebujesz pomocy, zgłoś się do Centrum:

PRACOWNIA NA RZECZ WSZYSTKICH ISTOT

ul. Jasna 17

43-360 Bystra

tel. (+33) 817-14-68, e-mail: wapienica@pnrwi.most.org.pl

Centrum może wspomóc kampanie m.in. poprzez:

•nagłośnienie problemu w mediach, •stworzenie grupy wsparcia: organizacji ekologicznych, środowisk naukowych, instytucji, •porady jak zredagować konieczne pisma i do kogo je kierować, •pomoc w opracowaniu petycji, ulotek, plakatów itp., •porady prawne i organizacyjne.



NATURA 2000 – EUROPEJSKA SIĘĆ EKOLOGICZNA

PROPOZYCJE Z WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO (cz. 1)

Grzegorz Cierlik, Wojciech Mróz, Joanna Perzanowska (Instytut Ochrony Przyrody PAN, Kraków)

P przed przystąpieniem do Unii Europejskiej, Polska jest zobowiązana do dostosowania swojego prawa do standardów unijnych. W zakresie ochrony przyrody podstawowymi aktami prawnymi w UE są Dyrektywa Siedliskowa (dyrektywa Rady 92/43/EWG w sprawie ochrony siedlisk naturalnych oraz dziko żyjącej fauny i flory) i Dyrektywa Ptasia (Dyrektywa Rady 79/409/EWG w sprawie ochrony dzikich ptaków). Ich celem jest utrzymanie na terytorium państw członkowskich różnorodności biologicznej poprzez ochronę siedlisk oraz gatunków fauny i flory.

Cel ten realizowany będzie m.in. poprzez utworzenie spójnej, europejskiej sieci ekologicznej pod nazwą Natura 2000. Będzie się ona składać z tzw. Specjalnych Obszarów Ochrony – SOO, wytypowanych na podstawie Dyrektywy Siedliskowej (DS) i Obszarów Specjalnej Ochrony – OSO wytypowanych na podstawie Dyrektywy Ptasiej (DP). Państwa członkowskie biorą udział w tworzeniu sieci Natura 2000 proporcjonalnie do ilości reprezentowanych na ich terytorium typów siedlisk i gatunków będących przedmiotem zainteresowania Wspólnoty. Listy takich siedlisk i gatunków stanowią załączniki do wspomnianych dokumentów. W Polsce występuje 69 typów siedlisk przyrodniczych oraz 7 gatunków mchów, 15 gatunków roślin naczyniowych, 70 gatunków kręgowców i 31 gatunków bezkręgowców zamieszczonych w załączniku II DS.

Załącznik I DP zawiera 119 gatunków ptaków występujących w Polsce, a wśród nich 71 gatunków lęgowych, 14 gatunków pojawiających się regularnie, głównie na przelotach i zimą, i 34 gatunki obserwowane sporadycznie i nieregularnie.

Obowiązujące listy siedlisk oraz gatunków roślin i zwierząt będących przedmiotem zainteresowania Wspólnoty zostały przygotowane pod kątem ich reprezentatywności i zagrożenia na terenie państw członkowskich. Aby zabezpieczyć egzystencję szczególnie cennych elementów polskiej przyrody oficjalnie przedstawiliśmy propozycje uzupełnienia list o ekosystemy specyficzne dla warunków Polski (28 pozycji), w większości odpowiadające dobrze określonym zespołom roślinnym oraz o gatunki flory i fauny.

Proponowane uzupełnienia załączników DS obejmują 52 gatunki roślin naczyniowych. Wszystkie uważane są za zagrożone w naszym kraju i znajdują się na liście roślin zagrożonych w Polsce. Spośród proponowanych gatunków 6 już wymarło w Polsce, ale występują one jeszcze na terenie krajów sąsiednich, gdzie uznano je za zagrożone. Z uwagi na możliwość restytucji należy zabezpieczyć ich potencjalne biotopy.

Projekt rozszerzenia załączników DS w zakresie fauny dotyczy uzupełnienia ich o 64 gatunki. Wszystkie one zaliczane są w naszym kraju do zagrożonych, a większość związana jest z zagrożonymi biotopami. Około 50% proponowanych gatunków znanych jest w kraju z niewielkiej liczby (<10) stanowisk.

Na podstawie przeglądu rozmieszczenia w Polsce siedlisk i gatunków, zamieszczonych w odpowiednich załącznikach do obu dyrektyw (w tym wstępnie zaakceptowanych do włączenia na te załączniki) i oceny znaczenia stanowisk dla ochrony danego siedliska i/lub gatunku, dokonano wyznaczenia obszarów kwalifikujących się do włączenia do sieci Natura 2000. Kryteria tej oceny zawarte są w aneksie III DS.

Przeprowadzona analiza polskich ostoi przyrody o znaczeniu europejskim (ostoje CORINE) i nowych danych o rozmieszczeniu siedlisk i gatunków z załączników I i II DS pozwoliła na wstępne wytypowanie 231 obszarów Natura 2000, w tym 47 (20%) traktowanych jako rezerwowe. Łączna powierzchnia obszarów wynosi 41817 km², co stanowi 13,4% powierzchni kraju. Wielkość proponowanych obszarów Natura 2000 jest bardzo zróżnicowana, ale przeważają obszary duże. Tylko 62 obiekty (niepełna 25%) mają poniżej 1000 ha. Obszarów bardzo dużych, powyżej 10 000 ha, jest około

100 (43%), w tym 22 o powierzchni powyżej 50 000 ha. Jest to wynikiem przyjęcia przez autorów projektu koncepcji sieci, zakładającej mniej obszarów, ale dużych i o wysokiej bioróżnorodności, rozumianej w tym przypadku jako duża liczba siedlisk i gatunków z załączników DS i DP. Taką koncepcję uzasadnia stosunkowo dobry stan zachowania przyrody naszego kraju.

Spośród proponowanych 231 obszarów Natura 2000, 125 objętych jest w całości lub przynajmniej częściowo ochroną jako parki narodowe lub krajobrazowe. Ponadto 40 obiektów przynajmniej częściowo podlega ochronie jako rezerwaty przyrody, a kilka innych jest projektowanymi rezerwatami. W sumie w parkach narodowych znajduje się 6,9% powierzchni wszystkich obszarów Natura 2000, w parkach krajobrazowych ok. 33,5% i w rezerwach około 2%. Poza tymi formami ochrony pozostaje więc około 58% powierzchni sieci. Projektowana sieć Natura 2000 obejmuje wszystkie (23) parki narodowe, 72 parki krajobrazowe w całości lub przeważającej części, fragmenty kolejnych 15 parków krajobrazowych oraz 526 rezerwatów przyrody. W sieci nie uwzględniono 31 z 116 parków krajobrazowych oraz 728 spośród 1289 istniejących w Polsce rezerwatów przyrody.

► s. 13.

Obszary Europejskiej Sieci Ekologicznej Natura 2000 – propozycje z Polski



GÓRA NIEZGODY

Andrzej Janusz Korbel (Katowice)

Piłsko (1557 m n.p.m.) leży w Beskidzie Żywieckim na granicy Polski i Słowacji. To jeden z najciekawszych i najcenniejszych przyrodniczo i krajobrazowo obszarów województwa śląskiego. Na południowych stokach Piłska rozciąga się największy rezerwat naturalnego lasu górskiego Słowacji. Żyją tam rzadkie gatunki zwierząt: niedźwiedź, ryś, wilk, głuszec, cietrzew. Sporadycznie możemy spotkać je również po polskiej stronie. Ślady wilków i cietrzewi kilkakrotnie spotkałem nawet w pobliżu tras narciarskich i wyciągów, a idąc od przełęczy Glinne wzdłuż granicy, wyploszyłem głuszcza. Na kopule Piłska dwukrotnie natknąłem się na tropy niedźwiedzia. Na Hali Miziowej ponadto istnieją bezcenne torfowiska i mlaki.

NISZCZENIE GÓRY

Od lat Piłsko po stronie polskiej jest dewastowane. W latach 80., kiedy inwestorzy związani z lobby górniczym byli bezkarni, wybudowano nielegalnie wyciągi narciarskie graniczące ze słowackim rezerwatem, doprowadzone po wykarczowanej (choć teoretycznie chronionej prawem) kosodrzewinie. W latach 90. wyciągi te legalizowano i wznoszono następne, bezprawnie, z naruszeniem warunków lokalizacji.

Piłsko jest jedynym, oprócz Babiej Góry, szczytem Beskidów, posiadającym piętro kosodrzewiny. Ponieważ śnieg zalega tu relatywnie długo, ta wysoka góra jest atrakcyjna dla narciarzy i nie należy się dziwić, że plany narciarskich inwestycji skupiły się właśnie na Piłsku. W okresie komunistycznym rozpoczęto także budowę luksusowego schroniska-hotelu na Hali Miziowej. Architekci krajobrazu zwracali

uwagę, że lokalizacja schroniska, podobnie jak i cała zabudowa Hali Miziowej, jest niefortunna. Nie wykorzystuje

ona szansy połączenia różnych funkcji w ramach nowo projektowanych obiektów, jest rozproszona, agresywna wobec krajobrazu.

Inwestycje na Piłsku wywoływały liczne protesty ze strony obrońców przyrody zarówno po stronie polskiej, jak i słowackiej. Słowacy protestowali przeciw prowadzeniu infrastruktury narciarskiej pod samą granicę ich rezerwatu ścisłego. Polskie organizacje ekologiczne (Pracownia na rzecz Wszystkich Istot, Liga Ochrony Przyrody, Polskie Towarzystwo Tatrzzańskie, środowiska przewodników beskidzkich) oraz przyrodnicy domagali się utworzenia na Piłsku rezerwatów przyrody i zmniejszenia antropopresji. Profesor Michalik już przed wieloma laty pisał, że najkorzystniejsze dla zabezpieczenia szczytowej partii masywu Piłska byłoby objęcie całego terenu ochroną rezerwatową oraz usunięcie wyciągów narciarskich osiagających szczyt.

Kiedy petycje, protesty, pisma i doniesienia o łamaniu prawa nie przynosiły żadnych rezultatów, grupa obrońców Piłska zaprotestowała, zawieszając w lipcu 1995 na konstrukcjach wyciągów ośmieszające inwestorów hasła. W Święto Zmarłych, 1 listopada 1995 r. kilkadziesiąt osób z różnych organizacji ekologicznych udało się na szczyt Piłska, aby zwrócić uwagę na postępującą dewastację góry, ustawiając pod podporą najwyższego wyciągu symboliczny krzyż.

W listopadzie 1995 r. do Bielska-Białej przybyli liderzy wielu organizacji z kraju i zagranicy, by utworzyć wspólną „Koalicję dla ratowania Piłska”. Słowacy wystosowali pismo, w którym domagali się respektowania międzynarodowego porozumienia dotyczącego ochrony przyrody w strefie przygranicznej. Wojewoda bielski otrzymał petycję w sprawie Piłska. W rezultacie władze wojewódzkie podjęły szereg kroków, które miały zmniejszyć negatywne oddziaływanie narciarstwa na przyrodę tej góry. Ustalono między innymi, że na kopule Piłska będzie można jeździć tylko wówczas, gdy grubość pokrywy śnieżnej przekracza 40 cm. Ogrodzone również trasy zjazdowe, by narciarze nie naruszali granic obszarów chronionych. Niestety, ustalenia te nigdy nie były respektowane, bo przy braku śniegu poniżej kopuły narciarze korzystali z płatów śniegu na szczycie. W rezultacie protestów obrońców przyrody zmuszono inwestora, Gliwicką Agencję Turystyczną, do sfinansowania ekspertyzy naukowej, określającej warunki eksploatacji narciarskiej Piłska. Ekspertyza miała być kompromisem. Jej autorzy zakładali, że udostęp-



Widok na Piłsko

nienie narciarskie góry powinno się wiązać z rekultywacją zniszczonych zboczy i zgodą właścicieli terenu na utworzenie kilku niewielkich rezerwatów. Prace rekultywacyjne rzeczywiście wykonano, choć trudno mówić o ich efektach. Konstrukcje hamujące erozję zboczy oszpeciły Piłsko, a darń kładziona na zniszczone stoki szybko zamierała. Obiecane rezerваты – poza utworzonym w 1998 roku rezerwatem Pięć Kopców – nie powstały. W lutym 1996 roku 60 aktywistów z Polski, Słowacji i Czech symbolicznie zablokowało nielegalny wyciąg nr 8 i rozdawało ulotki proszące o niekorzystanie z wyciągów na kopule Piłska. Wielu narciarzy zgadzało się z tą argumentacją.

Spór o Piłsko trwał nadal. Pojawiły się plany budowy trasy zjazdowej FIS i wieży startowej, kolejki linowej. Postępowała dewastacja krajobrazu (np. w sierpniu/wrzeźniu '98 Gliwicka Agencja Turystyczna zniwelowała zbocze i przekopała je na szerokości do 80 m, pod pretekstem naprawy drogi), erozja, dalsze zmniejszenie retencji, ogromne zaśmiecenie. Ustępowały zwierzęta i rośliny. Pod koniec 1999 roku zostały podjęte kroki w celu budowy kolejki linowej, która udostępniłaby szczytowe partie Piłska turystom.

Oprócz konfliktu z obrońcami przyrody pojawił się także konflikt lokalny: w 2000 roku ktoś przeciął linę wyciągu prowadzącego na szczyt. Sprawcy nie ujęto i nie wiadomo, czy był to akt rozpaczliwej obrony przyrody, czy zwykły wandalizm ze strony pokrzywdzonego właściciela gruntu albo właściciela konkurencyjnego wyciągu. Kiedy w grudniu 2000 roku odwiedziłem Piłsko z ekipą telewizyjną „Arki Noego”, zobaczyliśmy w kilku miejscach ogromne połacie oskalpowanego zbocza! Ktoś zdjął darń, która w warunkach górskich tworzy się przez dziesiątki i setki lat, by ułożyć ją na zdewastowanych przez narciarzy obszarach! Tak w praktyce wygląda rekultywacja zniszczeń narciarskich. Na zboczu Czarnej Gronia poniżej Hali Miziowej, przy trasie numer 1 w pobliżu nowego ośrodka turystycznego, gdzie można wypożyczyć spalinowe pojazdy do jeżdżenia po górach (nielegalnego), darń została zdjęta, żeby pokryć nią dach garażu.

W okresie fascynacji ideą zorganizowania zimowych igrzysk olimpijskich w Zakopanem próbowano lansować ideę, że po odpowiedniej przebudowie trasy zjazdowej z Piłska (czyli dalszej ingerencji w środowisko naturalne), będzie tam można zorganizować olimpijski bieg zjazdowy. Nikt nie zastanawiał się nad brakiem ko-



Fot. A. J. Korbel



Narciarska erozja kopuły Pilska



Naprawa drogi-trasy narciarskiej na Pilsku w 2000 roku

munikacji między Zakopanem a Korbielowem i częstym brakiem śniegu w niższych partiach.

CHRONIĆ CZY POŚWIECIĆ?

Pracownicy Zespołu Parków Krajobrazowych w Katowicach, oddział w Żywcu piszą, że na kopule Pilska występują 23 gatunki roślin naczyniowych podlegających ochronie całkowitej. Czosnek syberyjski występujący na Hali Miziowej i pod szczytem to jedyne znane stanowiska tej rośliny w polskiej części Karpat. Jeśli do tego obrazu wartości przyrodniczych Pilska dodamy bogactwo fauny i wartości krajobrazowe, musimy się poważnie zastanowić, czy Pilsko powinno być narciarską stacją w stylu kurortów alpejskich?

Znany przyrodnik, profesor Zbigniew Witkowski uważa, że Pilsko można poświęcić dla narciarstwa, żeby uchronić większy skarb, jakim są Tatry. Wydaje się jednak, że poświęcenie Pilska wcale nie oznacza ochrony Tatr. Zresztą sam profesor zauważa, iż na Pilsku mamy do czynienia z wyjątkowym chaosem inwestycyjnym, a deklarowana przez inwestorów i gminę ochrona przyrody pozostaje w sferze obietnic. Profesor chciałby wykorzystać najnowsze pomysły inwestycyjne (budowa kolei linowej), by doprowadzić do likwidacji obecnego bałaganu i ochronić przyrodę. Bezskutecznie – Tatry są nadal dewastowane, Pilsko też. Żywiecki Park Krajobrazowy występował z inicjatywą ochrony Pilska. Sugerowano powiększenie małego rezerwatu o powierzchnię zaledwie 15,4 ha. Bezskutecznie. Mało kto zdaje sobie sprawę z faktu, że Pilsko jest znacznie intensywniej wykorzystywane przez narciarzy niż Tatry, a tym samym znacznie bardziej zagrożone, a istniejący rezerwat przyrody nie spełnia podstawowych kryteriów wielkości niezbędnej dla należytej ochrony ekosystemu leśnego.

MITY I FAKTY

Bezspornym faktem jest, że Pilsko to góra wykorzystywana narciarsko, z dość bogatą infrastrukturą. Pilsko to także góra o wyjątkowych wartościach przyrodniczych i krajobrazowych. Rzadkie gatunki wycofują się z terenów narciarskich, a krajobraz Pilska, pociętego trasami zjazdowymi i wyciągami, zniechęca letnich turystów. Używanie argumentów, że narciarze jeżdżą po śniegu, więc nie niszczą przyrody, nie zgadza się z faktami. Narciarze przyjeżdżają na przygotowane wcześniej tereny wylesione pod wyciągi, nartostrady i trasy zjazdowe. Pokrywa roślinna jest uszkodzana przez ratraki i krawędzie nart. Według danych Zespołu Parków Kraj-

obrazowych 2/3 powierzchni tras narciarskich wykazuje poważne uszkodzenie darni, a na 15% jest ona zniszczona zupełnie. Powoduje to erozję gleby i odsłanianie podłoża skalnego. Gleba w warunkach górskich tworzy się przez tysiące lat! Wybudowanie kolejki linowej – przy równoczesnej likwidacji istniejących wyciągów, co jednak jest mało prawdopodobne – mogłoby zmniejszyć bezpośrednią ingerencję, jednak znacznie zwiększyłoby dostępność kopuły Pilska także w okresie letnim. Z ekspertyzy naukowej wynika, że zniszczenia powodowane przez turystów wchodzących na szczyt w lecie są także niebagatelne. Na terenie projektowanej trasy kolejki linowej żyje grupa wilków. Kolejna fragmentacja przyrody Pilska przyczyni się do odejścia wilków i wielu innych gatunków zwierząt. Pamiętajmy również, że nowoczesne i bezpieczne trasy narciarskie wymagają odpowiedniej szerokości i profilowania zbocza, a to wiąże się z wylesieniami. Podmuchy silnych wiatrów wiejących w górach z łatwością wdzierają się na wylesione zbocza powodując wywracanie i łamanie osłabionych drzew rosnących wzdłuż tras. Kilkudziesięciometrowej szerokości wylesione pasy tras narciarskich w okresach silnych opadów deszczu stają się rynnymi, po których spływają ogromne masy wody, przyczyniając się do erozji zboczy i powodzi. Zdolność retencyjna (zdolność zatrzymywania wody) góry zamienionej na tereny narciarskie jest kilkadziesiąt razy mniejsza od góry porośniętej lasem naturalnym. Nowoczesna trasa narciarska wymaga także naśnieżania. Tylko szczytowe partie Pilska gwarantują zaleganie pokrywy śnieżnej przez kilka miesięcy w roku. Naśnieżanie nie jest obojętne dla przyrody: wymaga poboru wody oraz instalacji energetycznej. Armieki śniegowe pracują głównie nocą, hałasują i zmieniają lokalne warunki. Ubity śnieg zalega na trasach dłużej, zmieniając warunki wegetacji. Nowoczesna trasa narciarska powinna być również oświetlona, żeby wydłużyć okres korzystania z niej i podnieść rentowność przedsięwzięcia.

Widzimy więc, że narciarstwo zjazdowe nie jest sportem obojętnym dla przyrody – przeciwnie, jest najbardziej niszczącą formą ingerencji człowieka w przyrodę gór. Wiele lat temu Komisja Europejska uznała, że rozwój narciarstwa zjazdowego jest odpowiedzialny za największe zniszczenia przyrody w Europie.

CO DALEJ?

Naczelny Sąd Administracyjny uznał, że wcześniejsze decyzje legalizujące dwa wyciągi

na Pilsku (nr 8 i 9) wydano z naruszeniem prawa. Decyzja NSA jest nieodwołalna. W związku z tym Wojewódzki Inspektorat Nadzoru Budowlanego wydał nową decyzję zezwalającą warunkowo na użytkowanie tych wyciągów do końca roku 2005. Po tym roku oba wyciągi muszą zostać ostatecznie zlikwidowane. Ostatnia decyzja Inspektoratu jest korzystna dla właściciela wyciągów, dając sporo czasu na budowę kolejnych urządzeń narciarskich i przygotowanie nowych planów inwestycyjnych. Decyzja NSA nie dotyczyła najbardziej kontrowersyjnego wyciągu nr 7, poprowadzonego po kosodrzewinie pod sam szczyt Pilska. Ostatecznie wygrywa tu samowola, do której dostosowywane jest prawo. Presja na rozwój narciarstwa zjazdowego na Pilsku jest ogromna, a lokalne samorządy widzą w tym jedyną szansę dla rozwoju regionu.

Chociaż Pilsko jest przykładem, gdzie przyroda przegrywa w konfrontacji z człowiekiem, uważam jednak, że warto bronić tej góry. Musimy sobie uświadomić, że broniąc niepowtarzalnych wartości przyrodniczych bronimy samych siebie. Zbigniew Witkowski, przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Ochrony Przyrody w Katowicach zwraca uwagę, że Pilsko wyśmienicie nadaje się do górskiej turystyki biegowej, znacznie mniej agresywnej i zapewniającej równowagę przyrodniczą. Píše on: *Albo zaśmiecamy góry wyciągami i trasami, albo tworzymy unikalmą w Polsce trasę biegową spod Hali Miziowej, przez Lipowską do Wielkiej Raczy. Wszystkie polskie góry nadające się okresowo do uprawiania narciarstwa zjazdowego zmieściłyby się w jednej małej dolinie alpejskiej. Powodowane przez narciarzy zniszczenia przyrody decydują o tym, że przestaje ona być atrakcyjna dla turystów przez większą część roku. Naturalna przyroda jest największym skarbem, jaki możemy zaoferować turystom z Europy. Zamiast niszczyć go z nadzieją na turystyczny rozwój regionu i współzawodniczyć z alpejskimi czy słowackimi ośrodkami narciarstwa zjazdowego, powinniśmy przygotować własną ofertę niepowtarzalnego regionalizmu i dzikiej przyrody. Eksploatacja przyrody daje szybkie, lecz złudne zyski, okupione nieodwracalnymi zniszczeniami. Uczynimy więc z przyrody trwałą podstawę długofalowego rozwoju regionów.* □



Fot. A. J. Korbel

PTAKI GÓRNEGO ŚLĄSKA

CZ. I. PTAKI LĘGOWE

Krzysztof Henel* (*Park Krajobrazowy „Cysterskie Kompozycje Krajobrazowe Rud Wielkich”*)

W pierwszych czterech numerach „Przyrody Górnego Śląska” przedstawiono kolejno płazy, gady, ssaki i ryby zasiedlające Górny Śląsk. Niniejszy artykuł stanowi dopełnienie przeglądu fauny kręgowców regionu. Wzorem poprzednich opracowań z tego cyklu przeglądem objęto obszar w szerokich granicach, uwzględniających teren czterech byłych województw (bielskiego, częstochowskiego, katowickiego i opolskiego).

Liczba wszystkich żyjących obecnie na świecie gatunków ptaków oceniana jest na co najmniej 8600. Wraz z zastosowaniem analiz genetycznych w taksonomii ilość ta może znacznie się powiększyć. Współczesna ornitofauna światowa sklasyfikowana jest w 31 rzędach (według Howarda i Moore’a, 1991). W obecnych granicach Polski stwierdzono 428 gatunków ptaków, należących do 21 rzędów (wg ostatnio opublikowanych danych Komisji Fau-nistycznej), w tym 243 gatunki lęgowe.

Na omawianym obszarze odnotowano 347 gatunków ptaków, w tym 190 lęgowych. W przyszłości można spodziewać się tu naturalnych pojawów oraz lęgów kolejnych gatunków, co wiąże się z ekspansją terytorialną niektórych populacji.

Kluczowym okresem w życiu ptaków jest pora lęgowa, w warunkach górnośląskich rozciągnięta od pierwszych dni lutego (np. początek lęgów kruków) do późnego lata (osiąganie zdolności do lotu przez młode łabędzie, trzecie i czwarte w roku lęgi sierpówki i niektórych wróblowatych). Ptaki są jajorodne. Przed złożeniem jaj budują gniazdo, którego forma i kształt są charakterystyczne dla danego gatunku: może być niepozornym dołkiem w ziemi wykorzystywanym przez niektóre zagniazdowniki lub misterną konstrukcją gniazda remiza czy raniuszka.

Poszczególne gatunki wymagają dla swego rozrodu ściśle określonego biotopu, choć zda-

rzają się również ptaki o dużej plastyczności siedliskowej (np. kos). Na obszarze Górnego Śląska reprezentowana jest prawie cała różnorodność środowisk występujących w kraju, co zwiększa różnorodność gnieździących się tu gatunków. Na Babiej Górze napotkać można ptaki wysokogórskie (płochacz halnego i siwerniaka), a jednocześnie wśród górnośląskich lasów wyprowadzają lęgi gatunki typowo nizinne (żuraw czy samotnik). Na skałkach w okolicy Kroczyca gnieździł się nagórnik. Kompleksy stawów hodowlanych w wyżynnej i nizinnej części Górnego Śląska są zajmowane przez kolonie mewy śmieszki i rybitwy. W kamienistych dolinach górskich rzek Beskidów i Gór Opawskich żyje pluszcz, a w dolinie Warty poniżej Częstochowy istnieje stanowisko lęgowe nurogęsi, charakterystycznej raczej dla centralnej i północnej Polski. Obraz zróżnicowania ekosystemów omawianego obszaru uzupełniają tereny otwarte z polami i łąkami oraz zabudowa miejska i tereny przemysłowe.

Środowiska zabudowań, sztuczne i początkowo obce ornitofaunie, z biegiem czasu również zostały zasiedlone przez kolejne gatunki ulegające synantropizacji i urbanizacji. Znalazły one tutaj odpowiednie dla siebie nisze ekologiczne. Znaczenie tych zjawisk w naszym regionie wiąże się z rozległością obszaru zajętego przez aglomeracje miejskie. Przykładem jest tu pustulka, której zsynantropizowana populacja staje się liczniejsza, niż populacja gnieździąca się poza miastami. Procesy te wciąż trwają i w ostatnich kilkunastu latach w parkach naszych miast obserwuje się postępującą urbanizację grzywacza i sówki.

Skład zespołu awifauny lęgowej regionu jest dynamiczny. Przybywają nowe gatunki, poszerzające areale swoich lęgowisk. W ostatniej dekadzie zanotowano pierwsze na Górnym Śląsku lęgi łabędzia krzykliwego, mewy czarnogłowej, mewy białogłowej, pliszki cytrynowej.

Zachodzi również proces odwrotny – ustępowania gatunków i zanik ich stanowisk lęgowych. Ten proces budzi niepokój, gdyż dotyczy gatunków zagrożonych i ginących, których wycofanie się z regionu może być nieodwracalne. Do grupy gatunków, których stanowiska lęgowe na Górnym Śląsku wygasły w dwudziestym stuleciu (m.in. kulon, batalion, kraska, dzierzby: czarnoczelna i rudogłowa) dołączyła w ciągu ostatnich kilku lat podgorzalka. Ta kaczka nurkująca była nierzadka na górnośląskich stawach jeszcze w pierwszej połowie lat 80. Los podgorzalki może podzielić kilka dalszych



Remiz

gatunków, wiele innych uznano za potencjalnie zagrożone. Zostały one umieszczone, wraz z podaniem kategorii zagrożenia, w Czerwonej Liście Kręgowców Górnego Śląska.

Przyczyny niekorzystnych tendencji w dynamice populacji ptaków wiążą się przede wszystkim z przekształceniami, degradacją i zanikiem biotopów niezbędnych dla ich bytowania. Część gatunków wykazuje się plastycznością w stosunku do zmian w krajobrazie. Ptaki te złagodziły swoją antropofobię i ograniczyły ściśle dotąd wymagania siedliskowe. Dzięki temu, po okresie spadku liczebności, odbudowały swoje populacje (np. bocian czarny, bielik, żuraw). Wzrost liczebności bielika i niektórych innych ptaków drapieżnych wiąże się również z zaprzestaniem ich tępienia i zmniejszeniem skażenia środowiska przez toksyczne środki ochrony roślin. Inne gatunki cechują się jednak większym konserwatyzmem. Nie zmniejszyły one swoich wymagań wobec dzikich, nie przekształconych i nie podlegających antropopresji biotopów. Ciągłość występowania tych gatunków na naszych ziemiach staje się coraz bardziej zagrożona (min. głuźce, cietrzew, kulik wielki, dzięcioł białogrzbiety).

Prawie wszystkie gatunki ptaków podlegają w Polsce całorocznej ochronie gatunkowej, zgodnie z Rozporządzeniem Ministra Środowiska z dnia 26 września 2001 r. Ochroną częściową objęte są kormoran, mewa srebrzysta, mewa białogłowa, wrona siwa, sroka oraz ptaki łowne, podlegające okresom ochronnym w myśl przepisów łowieckich. W obliczu wciąż postępujących przekształceń naturalnego środowiska, zwłaszcza na obszarach gęsto zaludnionych, sama ochrona gatunkowa ptaków i innych grup fauny i flory nie wystarczy, by zapobiec ich zanikaniu. Konieczna jest całościowa ochrona biotopów będących siedliskiem zagrożonych gatunków, na wystarczająco dużych powierzchniach, połączonych korytarzami ekologicznymi. Przykładem dobrego kroku w tym kierunku jest ochrona strefowa wokół gniazd i miejsc bytowania rzadkich gatunków ptaków. Na Górnym Śląsku zastosowano ją dla bociana czarnego, kani czarnej, bielika, orlika krzykliwego, cietrzewia. Dzięki temu chronione są nie tylko lęgi ptaków, ale cała biocenoza wokół ich gniazd. □

* Artykuł napisany w okresie zatrudnienia Autora w Centrum Dziedzictwa Przyrody Górnego Śląska



Gąsiorek

Fot. H. Kosiński



Dudek

Fot. M. Karetta



Fot. M. Karetta

Uszatka



Fot. H. Kościelny

Bąk



Fot. H. Kościelny

Zurawie



Fot. H. Kościelny

Dzięcioł duży



Fot. M. Karetta

Blotniak stawowy



Fot. H. Kościelny

Perkoz rdzawoszyi



Fot. T. Stadnicki

Mysikrólik



Fot. M. Karetta

Przepiórka



Fot. M. Karetta

Brodziec piskliwy



Fot. H. Kościelny

Hełmiatka

PTAKI LĘGOWE GÓRNEGO ŚLĄSKA

PERKOZY	perkoz dwuczuby, perkoz rdzawoszyi, perkozek, zausznik
PEŁNOPIETWE	kormoran
BRODZĄCE	bączek, bąk, bocian biały, bocian czarny, czapla purpurowa*, czapla siwa, ślepowron
BLASZKODZIOBE	cyranecka, cyranka, czernica, gagol*, gęgawa, głowienka, hełmiatka, krakwa, krzyżówka, łabędź krzykliwy, łabędź niemy, nurogęs, plaskonos, rożeniec*
JASTRZĘBIOWE	bielik, błotniak łąkowy, błotniak stawowy, jastrząb, kania czarna, kania ruda, krogulec, myszołów, orlik krzykliwy, trzmielajad
SOKOŁOWE	kobuz, pustułka
GRZEBIĄCE	bażant, cietrzew, ghuszec, jarząbek, kuropatwa, przepiórka
ŻURAWIOWE	derkacz, kokoszka, kropiatka, łyska, wodnik, zielonka, zuraw
SIEWKOWE	brodziec piskliwy, czajka, krwawodziób, kszysk, kulik wielki*, mewa białogłowa, mewa czarnogłowa, mewa pospolita, rybitwa białoskrzydła*, rybitwa białogłowa, rybitwa czarna, rybitwa rzeczna, rycyk, samotnik, sieweczka obrożna*, sieweczka rzeczna, słonka, śmieszka
GOŁĘBIE	grzywacz, sierpówka, siniak, turkawka
KUKULKOWE	kukulka
SOWY	plomykówka, półdzika, puchacz, puszczyk, puszczyk uralski, sóweczka, uszatka, włochatka
LELKOWE	lelek
KRÓTKONOGIE	jerzyk
KRASKOWE	dudek, żurawka
DZIĘCIOŁOWE	dzięcioł białogrzbiety, dzięcioł białoszyi, dzięcioł czarny, dzięcioł duży, dzięcioł średni, dzięcioł trójpalczasty, dzięcioł zielonosiwy, dzięcioł zielony, dzięciołek, krętogłów
WRÓBLOWE	białorzytka, bogatka, brzegówka, bręczka, cierniówka, czarnogłowa, czubatka, czyż, drożdż*, dymówka, dzierlatka, dzierzba czarnoczelna*, dziwonka, dzwonek, gajówka, gawron, gąsiorek, gil, grubodziób, jarząbek, kapturka, kawka, kłaskawka, kopciuszek, kos, kowalik, kruk, krzyżodziób świerkowy, kulczyk, kwiczoł, lerka, łozówka, makolągwa, mazurek, modraszka, muchotłoka białoszyja, muchotłoka mała, muchotłoka szara, muchotłoka żółta, mysikrólik, oknówka, ortolan, orzechówka, paszot, pęczak leśny, pęczak ogrodowy, piecuszka, piegża, pierwosnek, pleszka, pliszka cytrynowa*, pliszka górską, pliszka siwa, pliszka żółta, pluszcz, płochacz halny, podróżniczek, pokląska, pokrzywnica, potrzasz, potrzos, raniuszek, remiz, rokitniczka, rudzik, sikora uboga, świerniak, skowronek, słowik rdzawy, słowik szary, sosnowka, sówka, sroka, srokość, strumieniówka, strzyżek, szczygieł, szpak, śpiewak, świergotek drzewny, świergotek łąkowy, świergotek polny, świerszczak, świstunka, trzcinak, trzciniczek, trznadel, wążówka*, wilga, wrona, wróbel, zaganiacz, zięba, zniczek

Gatunki obecnie nielęgowe: batalion, bekasik, drop, dzierzba rudogłowa, gadożer, kraska, kulon, nagórnik, orzeł przedni, podgorzałka, rybolów, sokół wędrowny, sowa błotna, świstun, wodniczka

* gatunki nieregularnie lęgowe



ZIMOWA OBSERWACJA BEKASIKA W KNUROWIE

Marek Szczepanek (Knurów)

W dniu 14 grudnia 2001 roku nad brzegiem niewielkiego, zanieczyszczonego potoku porośniętego trzciną, w sąsiedztwie lasu i niewielkiego rozlewiska w Knurowie zaobserwo-

wałem bekasika. Kilka dni wcześniej widziałem tu samotnika (brodźca samotnego). 30 grudnia pojawił się jeszcze jeden bekasik i wszystkie trzy ptaki przebywały tam przynajmniej do 8

Bekasik pozwala podejść bardzo blisko



Bekasik

stycznia 2002 r. Bekasiki, w przeciwieństwie do samotnika, bardzo niechętnie podrywały się do lotu. Wierząc w swe ochronne ubarwienie, pozwalały podejść do siebie na bardzo bliską odległość. Skorzystałem z takiego ich zachowania i wykonałem kilka zdjęć.

Bekasik jest gatunkiem skrajnie nielicznie lęgowym i nielicznie przelotnym w Polsce (Tomiałojć 1990). Na Śląsku był dawniej lęgowy, a obecnie jest bardzo nielicznie przelatującym i wyjątkowo zimującym (Dyrz i in. 1991). Z opracowań tych autorów wynika, że bekasik zimował już na Śląsku w XIX w., a liczba obserwacji tego ptaka w okresie zimowym jest bardzo niewielka (po 2 w grudniu i lutym). Być może moje bekasiki próbowały zimować w Knurowie? □



Krogulec

W pogodny styczniowy dzień wraz z kolegą – hodowcą gołębi obserwowaliśmy ptaki zlatujące do ustawionego w ogródku karmnika. Bliskie sąsiedztwo lasu oraz dobre zaopatrzenie karmnika w zimie sprawiają, że korzysta z niego dużo większa liczba ptaków, niż z karmników ustawionych z dala od lasu. Stałymi i najliczniejszymi gośćmi są tu przede wszystkim duże stada wróbli domowych, mazurków, mniej liczne sikorek, dzwońców, także dzięcioł i kowaliki. W pewnym momencie naszą uwagę zwrócił ptasi harmider i wielki popłoch. Na odziomku dębu wylądował kos, wykrzykując serię ostrzegawczych dźwięków i natychmiast odleciał. W tym samym czasie od strony lasu z niewiarygodną szybkością śmignął do ogródka ptak wielkości gołębia, który próbował złapać w locie wróbla. W ostatniej chwili wróbel zdołał uniknąć śmierci, wpadając przez kratki wylotu do gołębnika. Cała akcja rozegrała się tak szybko, że nie zdążyliśmy się zorientować, gdzie zniknął skrzydlaty drapieżca. Z ciekawości zaglądaliśmy do gołębnika i ku naszemu ogromnemu zdumieniu zobaczyliśmy krogulca, spokojnie spacerujące

Z lektury znane mi są przypadki, gdy krogulec w pogoni za ofiarą wpadał przez otwarte drzwi do garażu, do stojącego na przystanku autobusu, czy wybijając szybę w oknie wlatywał do budynku. Uwierzyłem w te relacje dopiero wtedy, gdy sam wyciągałem krogulca z gołębnika. Ptak nie mógł być zaraz wypuszczony na wolność, ponieważ nie można było wykluczyć u niego okaleczenia w wyniku pościgu za ofiarą. Po dwóch dniach uznaliśmy, że ptakowi nic poważnego się nie stało i należy go uwolnić. Moment jego wypuszczenia udało się utrwać na zdjęciu.

Była to dla nas, jego tymczasowych

go po posadzce, jakby był jego mieszkańcem. Jego niedoszłą ofiarę – samca wróbla domowego – znaleźliśmy zdrowego, ukrytego w kącie segmentu gniazdowego dla gołębi. Natomiast stadko gołębi sprawiało wrażenie martwych eksponatów, tkwiących w bezruchu na swoich miejscach.

opiekunów, bardzo miła chwila i ogarnęło nas wzruszenie, gdy krogulec w momencie wypuszczenia obejrzał się, jakby niedowierzając, że darowano mu życie i wolność.

Powszechnie wiadomo, że dla hodowców gołębi czy myśliwych polujące ptaki drapieżne są wrogami, a krogulec, zwany małym jastrzębiem, jest szczególnie niszczony. Strzela się do niego, zastawia pułapki, likwiduje gniazda, wybiera pisklęta. Na szczęście, nawet wśród hodowców gołębi są tacy, którzy rozumieją, że ptaki drapieżne polują nie dla własnej rozrywki (co często czyni człowiek), lecz dla zdobycia pokarmu. A to, że są drapieżnikami, wcale nie oznacza, że należy je tępić. □

URATOWANY KROGULEC

Roman Piela (Pogrzebień)

Uwolnienie krogulca





NOWY „SZKODNIK” W OGRODACH GÓRNEGO ŚLĄSKA

Małgorzata Strzelec, Mariola Krodkiewska (Uniwersytet Śląski, Katowice)



Slinik luzytański

Od paru lat właściciele i użytkownicy ogrodów na Górnym Śląsku, a także spacerowicze w parkach, obserwują pojawienie się nowego „szkodnika”, który niszczy rośliny ozdobne, warzywa i krzewy owocowe. Tym nowym „szkodnikiem” jest ślimak nagi (nie posiadający muszli) – ślinik luzytański, pochodzący z Półwyspu Iberyjskiego, a obecnie spotykany już w większej części Europy zachodniej, północnej i środkowej. Ponieważ trudno sobie wyobrazić, aby powoli pełzające stworzenie przebyło tak długą drogę „na własnej nodze”, przyjmuje się, że został on zawleczony wraz z transportowanymi warzywami lub owocami. Problemy ze ślimakami w uprawach zbóż i warzyw nasiliły się znacznie w ostatnim dwudziestolecu wraz z rozwojem wymiany handlowej i ogromnym wzrostem ilości przewożonych świeżych produktów spożywczych. Ponieważ w większości krajów brak jest jakichkolwiek ograniczeń w imporcie roślin, nie ma możliwości przeciwdziałania przypadkowemu zawleczeniu różnych gatunków zwierząt, w tym także gatunków, które na zajętych nowym terenie okazują się szkodnikami, mimo że w swej ojczyźnie szkód nie powodowały. Efektem wprowadzenia intruzów, poza bezpośrednio negatywnym wpływem na miejscową roślinność, jest też często ograniczanie możliwości życiowych gatunków rodzimych, a niekiedy nawet ich eliminacja.

W Europie ślinik luzytański uważany jest za jednego z większych „szkodników” spośród ślimaków lądowych. Wpływa na to, między innymi, znaczne tempo zasiedlania nowych terenów oraz stwierdzona duża odporność na trudne warunki środowiskowe. Kolonizacja środkowej i północnej Europy zaczęła się w latach 70. ubiegłego wieku. W Niemczech rozprzestrzenił się on w latach 80., w roku 1988 notowany był w Szwecji i Norwegii, a w 1989 w Finlandii. W Polsce pojawił się w połowie lat 90., prawdopodobnie na skutek rozwijającego się wówczas importu artykułów rolnych i kwiatów. Na Górnym Śląsku pierwsze okazy obserwowaliśmy w latach 1996 i 1997. Być może pojedyncze osobniki dostały się tu już wcześniej, ale nie były zauważane lub zostały potraktowane jako osobniki bardzo podobnego rodzimego gatunku ślinika wielkiego. Ślinik luzytański jest trudny do zaobserwowania, dopóki nie występuje licznie, gdyż prowadzi przede wszystkim nocne życie, a w ciągu dnia ukrywa się wśród gęstej roślinności lub pod kamieniami czy innymi przedmiotami, w miejscach ciemnych i wilgotnych. Najłatwiej zauważyć go o zmierzchu oraz po deszczu.

Slinik luzytański jest dużym ślimakiem, o długości 7-13 cm i rozmaitym ubarwieniu – od jaskrawo pomarańczowego, przez różne odcienie brązu do ciemnobrązowego. Pelza stosunkowo szybko, przemieszczając się w ciągu godziny 5-9 m. Jego zagęszczenie w skolonizowanych ogrodach sięga 50 osobników/m², podczas gdy na łąkach wynosi średnio tylko 1,6 osobnika/m². Na Górnym Śląsku większość obserwowanych śliników luzytańskich ma ubarwienie rdzawopomarańczowe. Przyczyną szybkiego osiągania ogromnej liczebności jest wielka płodność tego gatunku. W sprzyjających warunkach klimatycznych i pokarmowych dorosły osobnik (śliniki są obojnaki o zapłodnieniu krzyżowym) składa w ciągu roku dwukrotnie 350-400 białych błyszczących jaj o średnicy ok. 3 mm, z których wylęgają się młode o długości ok. 1 cm, odznaczające się wielką żarłocznością, dzięki czemu bardzo szybko rosną. Świeżo wyklute młode osobniki spotyka się jesienią, wkrótce po zniesieniu jaj, a także następnej wiosny, co świadczy o zimowaniu jaj. Większość osobników z obu grup dojrzewa w ciągu następnego lata (od czerwca do sierpnia), a szczyt składania jaj przypada na koniec sierpnia i wrzesień.

Z żarłoczności oraz niewybredności pokarmowej śliników wynika ich znaczna szkodliwość. Są one w zasadzie wszystkożerne. Zjadają zarówno pokarm roślinny, jak i zwierzęcy, a nawet odchody zwierząt. Herczek i Gorczyca (Lądowe ślimaki Polski. Wyd. Kubajak, 2000) obserwowali zjadanie innych gatunków ślimaków, a nawet kanibalizm ślinika luzytańskiego. Na ogół jednak preferują one uprawne rośliny zielne, dziko rosnące, raczej jednoroczne niż byliny, choć obserwuje się także ich skupienia wokół krzewów owocowych i przy opadłych owocach (zwłaszcza dojrzałych gruszkach), które w ciągu nocy całkowicie zjadają.

Szkody powodowane przez śliniki w uprawach kwiatowych i warzywnych, a szczególnie w winnicach, sprawiły, że w Europie zaczęto poszukiwać sposobów ich zwalczania. Okazało się wkrótce, że jest to gatunek bardzo odporny na niemal wszystkie środki chemiczne, nawet te, które bez trudu eliminują rodzime ślimaki. Efektywnie działające trucizny (np. metaldehydy czy karbamaty) ze względu na trwałą toksyczność nie mogą być stosowane w uprawach roślin jadalnych. Próbowano także wykorzystać do zwalczania ślinika luzytańskiego pasożytniczego nicienia *Phasmarhabditis hermaphrodita*, który skutecznie likwiduje środkowoeuropejskie gatunki ślimaków nących, ale okazał się on bezradny wobec osobników dorosłych tego gatunku, a mało skuteczny u młodych. Również środki odstraszające, działające na gatunki rodzime, okazały się zawodne w stosunku do przybysza. Niemieccy i duńscy biolodzy, którzy

od kilku lat próbują znaleźć metodę zwalczania, uważają, że trucizny skuteczne w zwalczaniu większości ślimaków na ślinika nie działają. Nie skutkują także stosowane w ogródkach przydomowych tzw. płotki przeciwślimakowe. Ogrodzenie nimi 1 m² kosztuje ok. 2 Euro. Jeszcze kosztowniejsze są pułapki i płotki elektryczne (ok. 2 Euro za metr bieżący + zasilacz ponad 150 Euro), a ich skuteczność jest również niewielka – odstraszają one wprawdzie śliniki, ale po najbliższym deszczu ich miejsce zajmują przybysze z sąsiedztwa.

W Europie zachodniej, jak wspomniano, ślinik luzytański powoduje straty w winnicach, gdzie masowo uszkadza młode rośliny. W związku z tym przeprowadzano tam próby obsiewania młodych hodowli winorośli roślinami zielnymi (tasznikiem i mniszkiem lekarskim), które są bardzo chętnie zjadane przez ślimaki, a jako łatwiej dostępne zabezpieczają winorośl przed obgryzaniem. Na podstawie obserwacji przeprowadzono eksperyment mający wyjaśnić, czy ekstrakty z niektórych roślin nie stanowiąby czynnika odstraszającego śliniki. Okazało się, że metanolowe ekstrakty np. z mydlnicy lekarskiej, wstrzyknięte do liści niektórych roślin uprawnych, zniechęcają do żerowania śliniki luzytańskie. Oczywiście metoda ta jest stosowana w hodowlach doświadczalnych, ale trudno sobie wyobrazić jej masowe wykorzystanie.

Jak dotychczas, jedyną tanią i skuteczną metodą zwalczania ślinika luzytańskiego jest wkopywanie słoików napełnionych do połowy piwem w miejscach występowania ślimaków. Stwierdzono, że zapach piwa przywabia ślimaki, nawet ze stosunkowo dużej odległości. Ilość użytych słoików i ich rozmieszczenie zależy od nasilenia inwazji. Po każdej nocy należy usuwać utopione ślimaki i nalewać świeże piwo (alkoholowe).

Na zakończenie trzeba zauważyć, że ślinik luzytański może też przynosić pewne korzyści: w zaniedbanych, nie sprzątanym ogrodach likwiduje on odpadki, szczątki roślin, owoce, odchody zwierząt, przez co ogranicza ilości rozkładającego się kompostu. □

Złożone jaj ślinika luzytańskiego



Zdjęcie: A. Herczek



CHROŃMY DOLINĘ JAMNY!

Jacek Drobniak, Barbara Bacler (Śląska Akademia Medyczna, Sosnowiec)

Wśród lasów rozciągających się pomiędzy Katowicami a Mikołowem płynie niewielka rzeczka Jamna. Bogactwo biologiczne tej doliny od dawna zaskakuje przyrodników penetrujących te okolice. Tym bardziej, że rzadkie gatunki roślin i zwierząt występują w pobliżu wielkich miast.

Zainteresowanie przyrodą Jamny ma długą historię. W przedwojennej literaturze przyrodniczej natrafiłszyśmy na ciekawy opis tej doliny. W roku 1929 Państwowa Rada Ochrony Przyrody wydała w Krakowie niewielką książeczkę pt. „Osobliwości i zabytki przyrody województwa śląskiego”. Jej autor, Andrzej Czudek, w latach 1925-1928 odbył wiele wycieczek po ziemi śląskiej, prowadząc rejestr godnych ochrony obiektów przyrodniczych i poszukując malowniczych zakątków. Autor spenetrował niemal całe ówczesne województwo śląskie. We wstępie zaznaczył: *Staralem się każdy zabytek zbadać osobiście*. Zwiedził zatem ówczesne powiaty: bielski, cieszyński, katowicki, lubliniecki, pszczyński, rybnicki, świętochłowski i tarnogórski, dla każdego z nich podając dokładny przegląd osobliwości przyrody – roślinności, zwierzyny, drzew, glazów, jaskiń, rzek, jezior i stawów, a ponadto – najwartościowszych zabytków kultury. Jedne tylko wymienia, nad niektórymi obiektami zatrzymuje się na dłużej, dając między innymi piękny opis przyrody Baraniej Góry i wskazując problemy jej ochrony. A oto, co pisze na temat interesującej nas rzeki (przypatrzmy się tu oryginalną pisownię): *Dolina Jamny ciągnie się od Mikołowa w kierunku Kłodnicy. Dolina ta, wraz*

z t.zw. 'Szwajcarią Bujakowską', uważana do niedawna za najpiękniejsze miejsce uprzemysłowionej części Górnego Śląska, jest celem licznych wycieczek zbliska i zdaleka. Straciła ona już dużo ze swego pierwotnego charakteru: wycięto po jej prawym brzegu las, wyniszczono dużo rzadkich roślin, które tu jeszcze miały schronienie, a dziś trzeba tylko uregulować, sprowadzić do niej odpływy kilku zakładów przemysłowych, a będziemy mieli jeszcze jedną więcej cuchnącą Rawę czy Bytomkę! Niestety na to się zanosi, bo lasy się rąbie i buduje się w najbliższym sąsiedztwie rzeki różne zakłady wzgl. urządzenia techniczne. Roślinność powoli ginie, a dolina traci coraz bardziej na uroku; coraz mniej jest tych zacisznych miejsc, na których można było śnić i dumać, obserwować życie zwierząt, oddychać względnie zdrowym powietrzem. Przemysłowcy, często zupełnie obcy, często jednak swoi, niszczący tak bezwzględnie najpiękniejsze zakątki dla korzyści materialnych, powinni pamiętać o tym, iż mają wobec ludności pracującej pewne zobowiązania moralne: nie wolno odbierać ludowi możliwości swobodnego poruszania się na łonie przyrody, wytnienia po całodziennej pracy, często w ciemnościach podziemnych, bo Górnoszlązak jest mimo wszystko jeszcze bardzo przywiązany do piękna przyrody ojczystej i zawsze chętniej przebywa na łonie przyrody niż w knajpie [sic!]. Jeżeli mu się jednak odbierze możność obcowania bezpośredniego z przyrodą, to knajpy się wtedy zapelniają, bo nie każdego stać na to, by wyjechać na niedzielę z całą rodziną w Beskidy. Jeżeli więc lud górnośląski ma pozostać zdrowy na ciele i duchu, nie wolno go odsuwać od tego przyrodzonego piękna ziemi śląskiej; aby to uskutecznić, nie wolno niszczyć ostatnich resztek przyrody śląskiej. Jeżeli przemysłowcy sami się do tego nie poczuwają, to powinno to za nich w interesie ogółu uczynić państwo, a to w myśl zasady, że interes społeczeństwa powinien iść przed interesem jednostki i to jednostki zazwyczaj obcej, a często nam wrogiej.

Wracając do właściwego tematu, muszę zaznaczyć, że mamy w dolinie Jamny jeszcze mimo wszystko bogatą roślinność. Znajduje się tu jeszcze wawrzynek wilczczyko, przylaszczka, żywielec gruczołowaty, rukiew wodna, kilka gatunków jeżyny, skrzyp olbrzymi, rdestnica w 4 gatunkach, czworolist pospolity, kosaciec żółty, kilka gatunków rdestu, rosiczka okrągłolistna, pięciornik, niecierpek, bagno zwyczajne, gruszyca okrągłolistna, lepieńnik różowy, tuskieunik i wiele innych bardzo ciekawych roślin.

Drugą okolicą, równie piękną krajobrazowo i godną zachowania, są wzgórza, ciągnące się w stronę Bujakowa, t.zw. 'Szwajcarija Bujakowska', z równie interesującą i obfitą roślinnością (...). Znajduje się tu jeden z największych dębów G. Śląska i gruba lipa.



Kwiatostan ciemniejszy zielonej

Powyższe rozważania Andrzeja Czudka, prowadzone ponad 70 lat temu, są pięknym przykładem pierwszej publicystyki ekologicznej, na którą autor pozwala sobie niejako na marginesie, przy okazji omawiania zabytków i osobliwości poszczególnych powiatów dawnego województwa śląskiego. Godne odnotowania jest nie tylko emocjonalne podejście do przyrody, ale i podkreślenie znaczenia, jakie ma obcowanie z przyrodą dla należytego wypoczynku człowieka, a także stwierdzenie, że działalność gospodarcza ludzi może znacząco wpływać na środowisko przyrodnicze. To bardzo współczesne podejście do zagadnienia – trudno uwierzyć, że w taki sposób wypowiedziano się w zamierzonych latach 20. minionego stulecia.

Wawrzynek wilczczyko

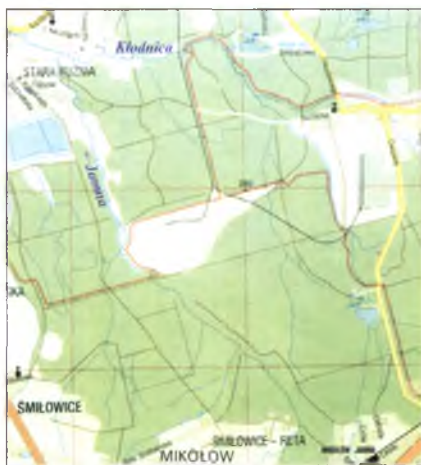


Fot. B. Bacler

Skrzyp olbrzymi



Fot. W. Włoch



W innym miejscu A. Czudek nakreśla stan zasobów przyrody w całej okolicy: [ówczesny] powiat Katowicki, jako najbardziej – obok powiatu świętochłowickiego – uprzemysłowiona część województwa śląskiego i Polski w ogóle, posiada z natury rzeczy stosunkowo niewiele zabytków, dlatego też musimy te, które pozostały, skutecznie chronić. Większe lasy mamy tu jeszcze w południowej, wzgl. południowo-zachodniej części powiatu (lasa halembskie), gdzie rzeczka Kłodnica tworzy na dłuższej przestrzeni południową granicę powiatu. Leży tu miejscowość Panewnik, już w powiecie pszczyń-

Żywiec gruczołowaty



skim, w pięknym położeniu, w niedalekim sąsiedztwie doliny Jamny, uważanej razem z pobliską 'Szwajcarią Bujakowską' za najpiękniejszą część G. Śląska. Wzdłuż Kłodnicy rozwija się bujna roślinność, toteż te strony goszczą co roku tysiące wycieczkowców, szukających w tej dolinie obrazu dawnego G. Śląska.

Wschodnią granicę powiatu stanowi rzeka Brynica, która jednakowoż skutkiem zatruć przez kanały i ścieki, nie ma tej roślinności, co dolina Kłodnicy. W środkowej części powiatu lasy musiały ustąpić miejsca kopalniom i różnym zakładom przemysłowym.

Co z pięknej doliny Jamny zachowało się do czasów współczesnych? Czy Jamna podzieliła losy innych rzek płynących przez śląskie miasta? Na przełomie XX i XXI stulecia nad Jamną nadal rośnie szereg rzadkich gatunków wspomnianych przez A. Czudek. Potwierdzono liczne występowanie takich roślin, jak: wawrzynek wilczyko, skrzyp olbrzymi, kosaciec żółty, luskiewnik różowy, lepiężnik biały i różowy, żywiec gruczołowaty i ciemiężca zielona. Niestety, nie odnaleziono przylaszczki pospolitej, gruszycki okrągłolistnej, bagna zwyczajnego, rosiczki okrągłolistnej i rukwi wodnej. Odnotowano natomiast obecność innych ciekawych gatunków, o których nie ma wzmianki w omawianej przedwojennej publikacji. Są to: jodła pospolita, kopytnik pospolity, brzoza czarna, kukulka szerokolistna, kruszczyk szerokolistny i rdzawoczerwony, omieg górski, kokoryczka wonna, wielokwiatowa i okółkowa oraz kalina koralowa. We współczesnej florze doliny Jamny aż 12 gatunków jest uznawanych za zagrożone w skali Górnego Śląska (Parusel i in. 1996).

Zaskakujące jest, że pomimo silnej antropopresji (działania wojenne i fortyfikacyjne prowadzone na tym terenie w czasie II wojny światowej, lata „gospodarki planowej”, wzras-

tająca zabudowa i silne zanieczyszczenie środowiska na Górnym Śląsku) dolina Jamny pozostała w stanie prawie niezmienionym.

W zadziwiający sposób troski przedwojennego badacza splatają się z dążeniami współczesnych przyrodników. Pragną oni, aby tereny leżące między Katowicami, Mikołowem, Kochłowicami, a więc okolice Garbu Mikołowskiego, wraz z jego lasami i rzekami – Jamną, Promną i Jasienicą – otoczyć opieką i ochroną. Po latach wzrastającego uprzemysłowienia i rozbudowy osiedli, spostrzeżenia i postulaty Andrzeja Czudka brzmią nadal bardzo aktualnie. Na szczęście przyroda doliny Jamny trwa. □

NAGRODA DLA CENTRUM DZIEDZICTWA
PRZYRODY GÓRNEGO ŚLĄSKA
„za wybitne, wieloletnie osiągnięcia
w edukacji ekologicznej”



Panu Prezesowi Zarządu oraz Panu Przewodniczącemu Rady Nadzorczej Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w imieniu Centrum serdecznie dziękuję

Jerzy B. Parusel

▷ ciąg dalszy ze s. 5

Obszary Natura 2000 nie objęte w/w formami ochrony, w znacznej części znajdują się na terenie obszarów chronionego krajobrazu (26,1%), bądź też otulin parków narodowych (2,6%) i krajobrazowych (4,1%). Całkowicie poza systemem obszarów chronionych i ich otulin pozostaje 41 obszarów Natura 2000, czyli 24,8 % ogólnej powierzchni tych obszarów.

Po dołączeniu dodatkowych 74 ostoj ptasich (wytypowanych w okresie późniejszym na podstawie DP) lista proponowanych obszarów Natura 2000 będzie liczyć 305 pozycji.

Ochrona siedlisk i gatunków z załączników DS i DP na obszarach Natura 2000 będzie realizowana na podstawie specjalnie dla nich opracowanych planów ochrony, które będą musiały być uwzględniane w planach zagospodarowania danego terenu, przede wszystkim w planach zagospodarowania przestrzennego, w operatach urzędzeniowych lasu etc. Pewne obszary Natura 2000, które są parkami narodowymi,

krajobrazowymi czy rezerwatami, mają już swoje plany ochrony; prawdopodobnie będą one wymagały tylko niewielkiej korekty, stosownie do potrzeb nowych obiektów specjalnej troski.

Przygotowany projekt sieci obszarów Natura 2000 w Polsce jest tylko propozycją, która będzie przedmiotem dalszych konsultacji i dyskusji. W ich wyniku powstanie ostateczna wersja listy krajowej obszarów, która zostanie przedłożona Komisji Europejskiej. Obszary zatwierdzone przez Komisję jako ważne dla Wspólnoty, będą musiały być przez nasz kraj wyznaczone jako obszary specjalnej ochrony. Ta procedura będzie dotyczyć proponowanych SOO, natomiast te obszary Natura 2000, które są OSO (wyselekcjonowanymi w oparciu o DP, zgodnie z kryteriami BirdLife), będą przez Komisję akceptowane niejako automatycznie.

Konsekwencją zatwierdzenia SOO i OSO jest konieczność, pod groźbą mandatu, zachowania siedlisk i/lub populacji gatunków, dla

których obszar został wyznaczony, lub prowadzenie zabiegów mających na celu odtworzenia takiego stanu. Ochrona ta może być realizowana na wiele sposobów i na wielu obszarach jest nie tylko możliwa do pogodzenia z gospodarczym użytkowaniem terenu, ale nawet ściśle z nim związana. Świadczy o tym fakt, że tak duża powierzchnia obszarów ważnych dla siedlisk i gatunków rzadkich i zagrożonych nie jest chroniona i aktualnie w różny sposób wykorzystywana gospodarczo przez człowieka. Wydaje się też, że znaczna część obecnie niechronionych obszarów Natura 2000 mogłaby być objęta ochroną jako tzw. Obszary Wrażliwe Ekologicznie (Ecologically Sensitive Areas), formę o stosunkowo słabym reżimie ochronnym, stosowaną w krajach Unii (w Polsce forma ta w wybranych regionach będzie wprowadzona w ramach realizacji pilotowego programu rolno-środowiskowego SAPARD). □

G. Cierlik, W. Mróz, J. Perzanowska

DOLINA TRZECH STAWÓW (cz. 2)

Maria Boryczewska (Katowice)

Priorytetowym zagadnieniem dla utrzymania równowagi biologicznej omawianych terenów jest szeroko pojęta ochrona środowiska. Największym zagrożeniem dla Doliny Trzech Stawów jest zanieczyszczenie wód gruntowych i powierzchniowych. Bardzo szkodliwe jest również zadymienie, zapylenie, nadmierna eksploatacja górnicza i okoliczna zabudowa. Instytucje działające na rzecz ochrony środowiska wskazują listę głównych emitatorów zanieczyszczeń: cmentarz komunalny, ulica Murkowska wraz ze stacją benzynową, autostrada A4, bocznicą kolejową i stacją rozrządowa w Muchowcu, bazy transportowe i warsztaty remontowe, kopalnie „Staszic” i „Katowice”, Huta „Ferrum”.

Konsekwentnie należy dążyć do uregulowania spraw związanych z zanieczyszczeniem środowiska Katowickiego Parku Leśnego. Potok Leśny, który na terenie parku ma długość 3,4 km, nie może być miejscem docelowym zrzutów ścieków. Obiekty znajdujące się w granicach Parku Leśnego powinny posiadać ekologiczne systemy ogrzewania. Wreszcie park musi mieć wyznaczoną otulinę, uniemożliwiającą lokowanie w jego sąsiedztwie uciążliwych obiektów produkcyjno-usługowych. (w ostatnim czasie powstało na tym terenie kolejne w Katowicach centrum handlowe z rozbudowaną siecią dróg dojazdowych.) Objęty prawną ochroną jako Zespół Przyrodniczo-Krajobrazowy winien posiadać określone i nienaruszalne granice, w których każda działalność powinna podlegać szczególnym rygorom.

Dolina Trzech Stawów to tereny dostosowane do masowej rekreacji. Znajdują się tu trzy dobrze utrzymane place zabaw dla dzieci, tereny sportowe z boiskiem do gry w piłkę nożną, siatkówkę i korty tenisowe. Ścieżki spacerowe o nawierzchni asfaltowej i ścieżki rowerowe przyciągają amatorów długich spacerów. W amfiteatrze Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji organizuje w miesiącach letnich wiele imprez muzycznych. Miłośników konnej jazdy zaprasza Ośrodek Jeździecki, a z ukochanymi czworonogami można się wybrać do Zakładu Szkolenia Psów na tresurę.

Znaczną powierzchnię Doliny zajmują zbiorniki wodne. Wiodącą działalność na stawach prowadzą członkowie Polskiego Związku Wędkarskiego, zrzeszeni w trzech kołach. Koło Katowice-Miasto dzierżawi trzy stawy, potocznie zwane: Kajakowy, Ozdobny, Kąpielisko. Rokrocznie są one obficie zarybiane. W 1999 r. wpuszczono do wód wymienionych stawów około 3,5 ton ryb różnych gatunków: karasie, karpie, węgorze monte, sandacze, szczupaki, liny, sumy. Względny bezpieczeństwa, a także potrzeba nadania połowom bardziej sportowego charakteru zdecydowały o wydaniu przez zarząd Koła PZW zakazu połowu ryb na tzw. sprężyny i ołowię przelotowe. Stawy służą nie

tylko wędkarzom. Przy stawie Kajakowym prężnie działa Uczniowski Klub Sportowy „Czwóreczka”. Przy stawie tzw. Kajakowym położony jest ośrodek MOSiR – kemping oraz wypożyczalnia sprzętu wodnego. Działa tu sekcja kajakowa, a alejki biegnące nad brzegami akwenów służą spacerowiczom.

Staw Łąka, położony w północnej części Dolin, dzierżawi Koło Katowice-Bogucice. Od lutego 1999 r. przy Kole rozpoczęła działalność Młodzieżowa Szkoła Wędkarska, która prócz wędkowania przeprowadza zajęcia teoretyczne dotyczące regulaminu PZW, sprzętu, techniki łowienia i ekologii. Aktywni działacze Koła poświęcają wiele uwagi sprawom zarybienia oraz systematycznej ocenie warunków bytowania ryb w stawie Łąka, zwłaszcza w 80-metrowej strefie ochronnej (tarlisko), ocenie aklimatyzacji i stanu zdrowotnego ryb, jak również badaniom czystości wody.

Staw tzw. Milicyjny o pow. 5,8 ha od lipca 1998 r. dzierżawi Katowickie Towarzystwo Wędkarskie „Sumik”. Dopuszczalne metody łowienia na tym stawie to: spławikowa i spinin-gowa, które przyczyniają się do prawidłowej aklimatyzacji ryb i zwiększenia liczebności. Wpuszczono tu następujące rodzaje ryb: karpia, szczupaka, lina, karasia, amura, płoc, okonia, jazgarza, suma, tołpygę, pstrąga tęczowego i 4 gatunki jesiotra – bardzo rzadkiej ryby chronionej.

Znaczna różnorodność gatunków ryb występujących w stawach nierzadko przyciąga kłusowników. Przy Kołach PZW działają jednostki Straży Rybackiej, której członkowie systematycznie przeprowadzają kontrole i wydają wnioski o ukaranie. Straż Rybacka współpracuje też z Państwową Strażą Rybacką i policją.

Od wędkujących wymagana jest znajomość regulaminu połowu ryb, dbałość o czystość stawów, ich otoczenia i miejsca wędkowania. Szkolenia członków kół obejmują zagadnienia z zakresu ochrony wód, przyrody i środowiska oraz gospodarki rybackiej. W szczególności są oni zobligowani do przestrzegania zakazów dotyczących: niszczenia lub uszkodzenia umocnień brzegowych, usuwania, niszczenia lub



Berberys

uszkodzania drzew i krzewów przybrzeżnych, wjeżdżania pojazdami, urządzania dzikich wysypisk w pobliżu akwenów, składowania w zbiornikach wodnych i otoczeniu odpadów groźących skażeniem i zakażeniem. Mimo tych zakazów, dewastacja środowiska naturalnego postępuje w zastraszającym tempie.

Obserwacje prowadzone w Dolinie Trzech Stawów skłaniają mnie do apelu pod adresem wędkarzy, których proszę chciałabym o przestrzeganie zasad ochrony przyrody, o kulturę i dyscyplinę. Płoszenie fauny w stawach i w ich bezpośrednim otoczeniu, rzucanie kamieniami w stada kaczek krzyżówek i w inne ptaki gnieźdzące się w przybrzeżnych zaroślach, to czyni daleko odbiegające od zasad etyki wędkarskiej.

Interesującym miejscem przyjemnego spędzania czasu w Dolinie jest lotnisko Muchowiec, gdzie Aeroklub Śląski organizuje loty widokowe samolotem, szybowcem i balonem oraz ogólnopolskie zawody modelarskie dla dzieci i młodzieży.

Katowicki Park Leśny narażony jest na wiele zagrożeń. Podkreślając jeszcze raz jego wyjątkowe walory przyrodnicze i rekreacyjne, chciałabym wyrazić nadzieję, że działalność organizacji ekologicznych nie pozwoli na ich zniszczenie. Wszystkim przejawom negatywnej działalności na terenie Parku Leśnego należy bezwzględnie przeciwdziałać. By zachować wartości przyrodniczo najcenniejsze, trzeba zabiegać o ich nienaruszalność poprzez szybką realizację projektu ESOCH i objęcie Katowickiego Parku Leśnego ochroną prawną. □

SPROSTOWANIE



W numerze zimowym Nr 26/2001 zauważyliśmy następujące błędy: •na str. 3 jest zamieszczone zdjęcie marka szerokolistnego, a nie szaleja jadownego, •na str. 10 zdjęcie górne nie przedstawia Autora artykułu, lecz jego przyjaciół, •na str. 13 zamieszczone zdjęcie rokitnika zwyczajnego, a nie oliwnika; wybitnym śląskim ornitologiem jest Pan Józef Kotecki, •na str. 15 wymieniono wśród ptaków różenica, a powinno być: rożeniec.

Obok reprodukowujemy także w wersji oryginalnej grafikę Natalii Osady ze SP Nr 12 w Jastrzębiu Zdroju, którą wykorzystaliśmy do ilustracji wkładki o nietoperzach w tonacji barwnej zimowego numeru naszego biuletynu. Autorów i Czytelników przepraszamy.

Redakcja



PHILIPP JAKOB SACHS VON LEVENHAIN

I POCZĄTKI LEOPOLDYNY (CZ. I)

Z okazji 350 rocznicy powstania Niemieckiej Akademii Przyrodników Leopoldyny

Mirosław Syniawa (Chorzów)

Rozkwit średniowiecznych uniwersytetów, jaki miał miejsce w wiekach XIII-XV, w XVII stuleciu był już tylko wspomnieniem. Skrępowane scholastycezmem i nadzorem ideologicznym, wrogo nastawione do nowych prądów kulturowych, hamowały one coraz bardziej postęp nauki, rozbudzając potrzebę instytucji zupełnie nowego rodzaju. Od czasów genialnego Franciszka Bacona i jego „Wielkiej Odnowy” uczeni, którzy stali się posiadaczami tak potężnych narzędzi, jak mikroskop i teleskop, coraz powszechniej dostrzegali, że z jednej strony rozwój nauk przyrodniczych można zapewnić wyłącznie poprzez potwierdzanie hipotez, twierdzeń i teorii na drodze obserwacji i doświadczeń, a z drugiej strony potrzebne są niezależne od uniwersytetów ośrodki służące przekazywaniu wiedzy i wymianie myśli.

Pierwsze takie niezależne, zrzeszające przyrodników towarzystwa powołano do życia we Włoszech, gdzie już w latach 1603-1630 działała w Rzymie Accademia dei Lincei. W północnej Europie towarzystwa tego rodzaju powstawać zaczęły znacznie później. Royal Society of London for Improving Natural Knowledge powstało w roku 1660, a Académie des Sciences w Paryżu – w roku 1666, w związku z czym za najstarsze towarzystwo przyrodnicze na tym obszarze należy uznać założoną w roku 1652 Akademię Dziwów Przyrody.

Za jej duchowego ojca uważa się Johanna Laurentiusa Bauscha (1605-1665), wykształconego we Włoszech lekarza, który praktykował w wolnym mieście Schweinfurcie. Patrząc na ogrom przyrody, doskonale zdawał sobie sprawę z potrzeby kolektywnego podejmowania jej badań. Kierując się tą myślą 1 stycznia 1652 roku założył wraz z Johannem Michaeliem Fehrem (1610-1688), Georgem Baltazarem Metzgerem (1623-1687) i Georgem Baltazarem Wohlfarthem (1607-1674) towarzystwo, które otrzymało nazwę Academia Naturae Curiosorum. Twórcy towarzystwa, jako lekarze, postawili sobie za cel „badanie przyrody dla dobra ludzkości” oraz „rozwijanie wiedzy medycznej z pożytkiem dla bliźnich”, zaś jako dewizę obrali sobie słowa „nunquam otiosus” (nigdy bezczynny). Wzorem włoskich akademii każdy z członków przybrał sobie przydomek, a ponieważ w świecie greckich mitów najlepszą metaforą zbiorowego wysiłku byli dla nich Argonauci, Bausch, pierwszy prezes, wybrał przydomek „Jason”, zaś Fehr, który został drugim prezesem – przydomek „Argonauta”.

W pierwszym roku istnienia Akademii przyjęto w jej szereg jeszcze ośmiu członków, jednak w kolejnych latach zapanował zastój i przybywało ich niewiele. Jako 17. członek w roku 1658 przyjęty został pierwszy Ślązak –



PHILIPP JAKOB SACHS VON LEVENHAIN
(1627-1672)

(Ze zbiorów Archiwum Leopoldyny)

Philipp Jakob Sachs von Levenhain. Był synem Tobiasa Sachsa von Levenhain, dziedzica dóbr w Brzezince Średzkiej koło Środy Śląskiej, i Urszuli Rindfleisch, córki znanego śląskiego lekarza Daniela Rindfleisch. Urodził się we Wrocławiu 26 sierpnia 1627 roku. Po ukończeniu nauki we wrocławskim Gimnazjum św. Elżbiety rozpoczął w roku 1646 studia medyczne w Lipsku, od roku 1649 kontynuował je w Lejdzie, gdzie słuchał wykładów słynnego botanika Adolpha Vorsta. W roku 1650 przez Paryż i Montpellier udał się do Włoch i tam w marcu roku 1651 uzyskał w Padwie stopień doktora medycyny. W tym samym roku powrócił do Wrocławia i poświęcił się praktyce lekarskiej.

Znany był powszechnie jako człowiek dobry i uczciwy, którego obok rozległej wiedzy cechowała również prawość charakteru. Opublikował szereg prac w dziedzinie medycyny, chemii, botaniki, zoologii i mineralogii. W dużym stopniu był już prekursorem Oświecenia, który szukał racjonalnego objaśnienia dla obserwowanych zjawisk, co dobrze pokazuje historia z pochodzącymi z Górnego Śląska jabłkami. Te tzw. zimowe jabłka, które przysłano mu z Baranowic koło Żor, znajdowano niekiedy na drzewach w okresie Bożego Narodzenia i uważano za produkt zimowej wegetacji jabłoni. Sachs po zastanowieniu stwierdził, że są one po prostu nie rozwiniętymi do końca owocami, które, zakryte do późnej jesieni przez liście, nie zostały wcześniej zauważone.

Sachs władał biegle wieloma językami i prowadził obszerną korespondencję z szeregiem wybitnych uczonych z całej Europy. Wśród nich był również Valentin Andreas Möllendorff (?-1672), asesor Fakultetu Medycznego w Erfurcie, który polecił go prezydium Akademii Dziwów Natury. W maju 1658 roku Sachs

wysłał Bauschowi – zachowany do dziś – list, w którym m.in. pisał: [...] Nastąpił wiek światły i stąd tyle wielkich umysłów całą duszę natężyło, by naturze zazdrośnie skarby niezliczone wydrzeć, które nie tylko w królestwie mineralnym są ukryte, ale i w roślinach oraz w zwierzętach rozwijają się w promieniach słońca. Stąd też wśród badaczy tylu autorów znamienitych rzeczy metalicznych, stąd tylu botaników wspaniałych, tylu znawców historii zwierząt. Prawdziwe jednak było przekonanie naszych starców, że życie jest krótkie, a sztuka wieczna, wobec czego nie jest możliwe, by jeden człowiek, któremu dni wciąż ubywa i ubywa, w wystarczającym stopniu mógł zbadać wszystkie działy Natury; dlatego też, by złagodzić tę gorycz, na jaką skazuje nas śmierć, wszystkie światła umysły powinny łączyć się w swych wysiłkach. [...] Lecz może nie będziemy czynić pięknej Natury jedynie obiektem płytkiej kontemplacji i opiszemy jej zadziwiające, głębokie wnętrza. Wybierzmy z istniejącego kręgu osób tych, którzy zajmują się zwłaszcza Królestwem Mineralnym [...], Królestwem Roślin [...] i Królestwem Zwierząt. Ci wszyscy z osobna nie zadowalają się rozważaniem samej teorii i zajmują się wszystkim, od mądrości Stwórcy, do przedłużania ludzkiego życia i do powstrzymywania albo zwalczania chorób ludzkiego ciała, które z jednego stworzenia mogą przenieść się na inne [...]”.

Prawdopodobnie za sprawą tego listu w grudniu 1658 roku Sachs, jako 17. członek, przyjęty został z przydomkiem „Phosphorus” w poczet członków Akademii. Przydomek ten okazał się niezwykle trafny, gdyż wniósł on istotnie światło do Akademii, nakłaniając ją do działalności wydawniczej. W roku 1670 dzięki jego staraniom powołane zostało do życia jedno z pierwszych w Europie – obok „Journal des Scavans” i „Philosophical Transactions” – naukowych czasopism przyrodniczo-medycznych o barokowym tytule „Miscellanea curiosa medico-physica seu Ephemerides medico-physicae Germanicae curiosae”. Sam Sachs objął redakcję tego naukowego organu Akademii, publikującego prace wielu wybitnych uczonych z dziedziny anatomii, patologii, botaniki, zoologii, fizyki i chemii, chociaż nie nosił jeszcze zaszczytnego tytułu Director Ephemerides, który otrzymał dopiero jego następca, Johann Georg Volckamer (1616-1693), późniejszy trzeci prezes.

W maju 1671 roku władze Wrocławia powierzyły Sachsowi stanowisko lekarza miejskiego, jednak już wkrótce okazało się, że jego siły życiowe były zbyt wątłe, by mogły sprostać tym wszystkim trudom, jakie brał na swoje barki. Zmarł 7 stycznia 1672 roku, mając zaledwie 44 lata. □

W le obładka: „Miscellanea curiosa medico-physica seu Ephemerides medico-physicae Germanicae curiosae” ze zbiorów Leopoldyny

STAWY KOŁO IZBICKA

GODNY OCHRONY KOMPLEKS LEŚNO-STAWOWY NA ŚLĄSKU OPOLSKIM

Krzysztof Spalek (Uniwersytet Opolski, Opole)



Staw hodowlany koło Izbicka



Ponikło jajowate



Zabieniec trawolistny

W myśl obowiązujących w Polsce koncepcji ochrony, obszary charakteryzujące się wybitnymi walorami przyrodniczymi powinny uzyskać ochronę prawną. Niestety w wielu przypadkach, mimo rygorystycznego przestrzegania planów urzędzeniowych i ochronnych, skuteczność zabezpieczenia obiektu jest niska. Stąd też ustawą o ochronie przyrody z dnia 16.10.1991 r. wprowadzono nowe formy ochrony obszarowej. Są nimi: obszar chronionego krajobrazu, użytek ekologiczny, zespół przyrodniczo-krajobrazowy i stanowisko dokumentacyjne.

Efektywna ochrona najcenniejszych pod względem przyrodniczym obszarów wymaga działania kompleksowego, w ścisłej łączności z planem zagospodarowania przestrzennego. W ten sposób można łagodzić konflikty powstające na styku ochrony przyrody, turystyki i gospodarki. Bardzo pomocną w tym jest koncepcja ekologicznego systemu obszarów chronionych. System taki składa się z węzłów, w których obowiązują surowe zasady ochrony przyrody (parki narodowe, rezerваты, parki krajobrazowe), połączonych w jednolitą sieć korytarzami ekologicznymi i pasmami terenu o niewielkich ograniczeniach użytkowania (np. obszary chronionego krajobrazu).

Obecnie na obszarze województwa opolskiego zostało zatwierdzonych siedem zespołów przyrodniczo-krajobrazowych. W celu zachowania i ochrony różnorodności przyrodniczej i krajobrazowej konieczne jest powiększenie udziału obszarów chronionych w stosunku do ogólnej powierzchni województwa. W tym celu projektuje się utworzenie kolejnych obie-

któw, w tym zespołów przyrodniczo-krajobrazowych. Jednym z nowo projektowanych tego typu obszarów jest kompleks stawów hodowlanych koło Izbicka.

Proponowany zespół przyrodniczo-krajobrazowy „Stawy koło Izbicka” znajduje się na północny wschód od Izbicka, położonego między Opolem i Strzelcami Opolskimi, na terenie Nadleśnictwa Strzelce Opolskie. Obejmuje on kompleks stawów hodowlanych, powstałych przez spiętrzenie rzeki Sucha, otoczonych lasami liściastymi i mieszanymi. Na obrzeżach stawów rozwinęły się zbiorowiska szuwarowe, wśród których do najciekawszych należą: zespół jeżgłówek gałęzistej, zespół turzycy sztywnej i zespół turzycy prosowatej. Na wysychających brzegach zbiorników wodnych wykształcają się późnym latem i jesienią zbiorowiska terofitów mulistych brzegów wód i okresowo zalewanych zagłębień. Najciekawszym z nich jest rzadki w Polsce pionierski zespół ponikła jajowatego, w którym występuje wiele interesujących gatunków roślin, m.in.: ponikło jajowate, turzycza ciborowata, cibora brunatna oraz bardzo rzadki na Górnym Śląsku zabieniec trawolistny. W głębszych partiach stawów rozwijają się zbiorowiska roślin podwodnych i pływających, m.in. zespół rdestnicy pływającej, zespół „lili wodnych” oraz zespół kotewki orzecha wodnego. W zastoiskach wodnych spotkać można zespół rogatka sztywnego i zespół okrzynicy bagiennej. W najbliższym otoczeniu stawów występują płaty bardzo dobrze wykształconych zbiorowisk leśnych, głównie łęgowych i grądowych. Występuje w nich wiele chronionych i rzadkich gatunków roślin, np.: wawrzynek wilczczyko, kwitnące okazy bluszczu pospolitego, kruszyk szerokolistny, porzeczka czarna, kopytnik pospolity, przytulia wonna, luskiewnik różowy i przylaszczka pospolita.

Świat zwierząt omawianego terenu jest równie bogaty jak szata roślinna. Obok zwierząt pospolitych występuje tu wiele gatunków chronionych oraz rzadkich w skali kraju.

W miejscach otwartych, nasłonecznionych spotkać można pają królowej, jednego z najpiękniejszych i najefektniej ubarwionych motyli krajowych. Stawy te są miejscem rozrodu licznych gatunków płazów, m.in.: traszki zwyczajnej, ropuchy zielonej, ropuchy paskówki, rzekotki drzewnej oraz coraz radszego kumaka nizinnego. Z wielu gatunków ptaków łęgowych, spotykanych na tym obszarze, do najbardziej interesujących należą: bąk, bocian czarny, błotniak stawowy, zimorodek i perkoz rdzawoszyi. Na jednej z wysp znajduje się również kolonia łęgowa mewy śmieszki.

Wykształcenie się wielu interesujących zbiorowisk wodnych i szuwarowych jest procesem wieloletnim, w związku z czym należą one do najbardziej narażonych na zniszczenie w wyniku zabiegów gospodarczych. Przykładem niech będzie kotewka orzech wodny, której stanowisko na tych stawach było niegdyś największym w Polsce. W latach 1970-1979 występowało tu około 2 milionów okazów, a płaty jej zespołu zajmowały wielohektarowe powierzchnie. Obecnie stwierdzono tu około 100 osobników tego gatunku na powierzchni kilkudziesięciu metrów kwadratowych. □

Kotewka orzech wodny



Ropucha paskówka



Zdjęcia: Autora

Granice zespołu przyrodniczo-krajobrazowego

